Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków. ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90 Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV **Kraków, czwartek, dnia 14 stycznia 1937 r.** **Nr 14.**

Debata nad budżetem Min. Spraw Wewn.

Warszawa, 13. 1. (PAT) Sejmowa komisja budżetowa w obecności p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego obradowała na dzisiejszym posiedzeniu nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Ciekawe dane w referacie pos. Strońskiego

Na wstępie posiedzenia bardzo obszerny, bo około dwóch godzin trwający, referat, wygłosił **poseł Zdzisław Stroński.** Mówca rozpoczął referat od omówienia **spraw policji państwowej,** podkreślając, że do zasadniczych posunięć należy opracowanie zarządzenia o organizacji Komendy głównej policji państwowej. Omówił także działalność Korpusu Ochrony Pogranicza.

Mówca zaznaczył też, że statystyka wykazuje trwały wzrost przestępczości kryminalnej. **W pierwszych trzech kwartałach rb. zanotowano zabójstw dokonanych 1.404, gdy** w roku 1935, 1.296, ciężkich uszkodzeń ciała 15.348, gdy w roku 1935, 12.743. Na dobro działalności władz bezpieczeństwa zaliczyć trzeba zmniejszenie się liczby kradzieży mieszkaniowych i poważny spadek kradzieży kolejowych.

Masowy i agresywny charakter wielu wystąpień przeciw policji wskazuje na to, iż były one wynikiem akcji politycznej, bądź też specjalnie zorganizowanej. **W zajściach tego typu zginęło do 1. 10. r. ub, 2 policjantów, natomiast policja zabiła 83 osoby.** W wyniku akcji odbierania broni palnej, nielegalnie posiadanej, odbrano w tym okresie 21,396 sztuk broni.

DZIAŁALNOŚĆ KOMUNISTÓW.

Dalej sprawozdawca przechodzi do omówienia sytuacji w ruchu komunistycznym, podkreślając, iż w wyniku zmiany taktyki po 7 kongresie Kominternu cechuje go dążność do legalności i masowości przez przenikanie do wszelkiego rodzaju organizacji i wysuwanie haseł nawet nie wyraźnie komunistycznych w celu montowania t. zw. frontu antyfaszystowskiego. KPP (Komunistyczna Partia Polska) wytęża wszystkie siły, by sobie zjednywać doły społeczne i pogłębiać ich radykalizację. Wyrazem i konsekwencją tego był szereg zajść o charakterze masowym w marcu i kwietniu r. ub. **KPP znacznie nasiliła swą akcję na terenie wiejskim.**

Podjęte represje zahamowały podjęte na szeroką skalę zamierzenia zbolszewizowania umysłowości szerokich sfer społeczeństwa, nie zlikwidowały ich jednak całkowicie. KPP udało się pozyskać dla swych celów Polski Związek Myśli Wolnej oraz Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela. W wyniku akcji likwidacyjnej ilość czasopism komunizujących spadła do 7. **Akcję komunistyczną wzmógł przypływ setek działaczy ,zwolnionych wskutek amnestii.**

Środkiem unieszkodliwienia działaczy komunistycznych było osadzenie ich w Berezie. Na 1 bm. znajdowało się ich tam **264,** zaś ogólna ilość zatrzymanych komunistów do 30. 9. ub. r. **osiągnęła 10,794 osoby.** z czego ponad 52 proc, przekazano władzom sądowym. Największą ilość zatrzymanych wykazuje Warszawa. W połowie r. ub. podjęta została akcja społeczna walki z komunizmem, w której wydatnie udział bierze **Instytut Naukowego Badania Komunizmu,** wybijający się na czoło tego rodzaju instytucji w innych krajach.

BEREZA KARTUSKA.

Z kolei mówca omawia obszernie zagadnienie miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej, podkreślając, iż do tego nadzwyczajnego środka uciekano się tylko w wypadkach prawdziwie niezbędnych, gdzie chodziło o zahamowanie niebezpiecznej działalności dla państwa, prowadzonej w ten sposób, że dostarczanie dowodów wymaganych przez sądy było prawie niemożliwe. **Łączna ilość odosobnionych od momentu powstania miejsca odosobnienia wynosi 725 osób, w czym 410 komunistów, 227 członków OUN, 64 członków SN i ONR, 6 członków Str. Lud., 15 kryminalistów i 3 lichwiarzy.** — Zwolniono w roku bieżącym 123 odosobnionych. Zmarło 2 osoby na skutek chorób (udar sercowy i zapalenie płuc). Regulamin jest twardy. Odosobnieni muszą pracować, odżywiani są jednak dobrze. Opieka lekarska jest stała, zaś ciężej chorych odsyła się do szpitala w Kobryniu. Rzekome znęcanie się nad odosobnionymi nie ma miejsca. Przekroczenia regulaminu muszą być oczywista karane. Obóz jest często inspekcjonowany.

Następnie mówca w obszernym wywodzie przedstawia stan prasy w Polsce w roku 1936, podkreślając rozwój prasy poważnej i wzrost wyraźny ilości dzienników. Jest to objaw bardzo dodatni.

W dziale polityki aprowizacyjnej obniżenie zarobków świata pracy, postawiło władze wobec konieczności specjalnie **czułej pieczy nad cenami.**

Z kolei mówca obszernie omawia prace ministerstwa w dziedzinie samorządu. Po scharakteryzowaniu działalności legislacyjnej ministerstwa pos. Stroński omówił zagadnienie usprawnienia administracji, podkreślając, że ministerstwo opracowało cały szereg projektów ustaw i rozporządzeń.

Analizując cyfry preliminarza budżetowego M.S.W., którego dochody zamykają się sumą **14,337.650 zł.,** a wydatki **195,700,000 zł.,** referent stwierdza, że uległ on podwyższeniu o **4.050,000 zł.** w porównaniu z budżetem z roku **1936/37.** Zwiększenie to znajduje uzasadnienie w konieczności urealnienia tego budżetu, nie zaspakajającego dotychczas minimalnych potrzeb resortu.

SPRAWA UKRAIŃSKA.

Poseł Stroiński **uzupełnił** jeszcze swój referat specjalnym ustępem poświęconym zagadnieniu **wzajemnych stosunków polsko-ukraińskich.** Poprawę tych stosunków mówca zapisuje na dobro Min. Spr. Wewn. Akcja ta prowadzona obecnie przez rząd premiera Składkowskiego poczyniła już bardzo duże postępy, co się objawiło chociażby w oświadczeniach czołowych i wybitnych polityków ukraińskich na poprzedniej sesji sejmowej. Oświadczenia szefów politycznej reprezentacji parlamentarnej ukraińskiej w sprawie stosunku nie tylko tych kierowników, ale i ludności do zagadnień armii i obrony państwa znalazły potwierdzenie w postawie ludności ukraińskiej Należy podkreślić **znaczne uspokojenie, jakie nastąpiło na tych terenach.** Po tej linii potoczy się dalej życie w Małopolsce Wsch. Dlatego ze względu na wagę zagadnienia rząd powinien usuwać wszelkie drobne utrudnienia, które mogą hamować naturalny rozwój tego procesu. **Chodzi m. in. o załatwienie kwestii zaopatrzenia inwalidów ukraińskich(!), dalej o umożliwienie rozwoju kulturalnego ludności ukraińskiej przez ustanowienie katedry historii i literatury ukraińskiej na uniwersytecie lwowskim i wreszcie o stosowanie napisów dwujęzycznych tam, gdzie ludność ukraińska mieszka w zwartych skupieniach(!).**

Po przemówieniu p. referenta przewodniczący zakomunikował komisji zaproszenie p. prezesa Rady Ministrów na **pokaz działania zwartych oddziałów policji w Golędzinowie.** Zaproszenie to p. premier gen. Składkowski uzasadnił w krótkim przemówieniu.

Dyskusja

Warszawa, 13. 1. (Telef.). Sejmowa Komisja Budżetowa będzie omawiała dziś budżet Ministerstwa Spr. Wewnętrznych do późnego wieczoru. **Ciężar dyskusji przesunął się dopiero na godziny popołudniowe,** gdyż rano wysłuchano tylko referatu posła Zdzisława Strońskiego oraz odbyto wycieczkę do koszar rezerwy policyjnej w Golędzinowie, gdzie p. premier oraz gen. Zamorski pokazali posłom obecne sposoby rozpraszania tłumów przez zwarte oddziały policyjne.

W dyskusji popołudniowej niektórzy posłowie dali wyraz tęsknotom do jakiejś idei w obozie rządowym. M. in. poseł **Budzyński** wskazał na wybory w Łodzi, gdzie obóz rządowy miał przeciwko sobie właściwie dwa obozy, a rząd zachował się neutralnie. Jest to system niewystarczający, bo **nie można mieć rządu bez idei panującej, rządu pod interregnum ideowym.** Mówił p. premier, że nie wyobraża sobie, ażeby jakiś rząd mógł być długo przeciwko prasie. Uważam, że większym niebezpieczeństwem jest taki rząd, który ma przeciwko sobie naród, a raczej nie ma oparcia w narodzie. W podobnym duchu przemawiał, jakkolwiek oględniej, poseł **Hutten-Czapski,** podkreślając, że **wszyscy w Polsce są głęboko zainteresowani pytaniem, co dalej.** Poseł Hutten-Czapski wyraził przekonanie, że istnieje możliwość dojścia do porozumienia i stworzena jakiegoś wielkiego obozu narodowego bez przesadnego szowinizmu, opartego na szerszych warstwach społeczeństwa. Poseł **Sioda** wobec sprzecznych wiadomości na temat ostatnich zajść w Czyżewie prosił p. premiera o udzielenie w tej sprawie wyjaśnień. Poseł **Sikorski** omawiał politykę kontroli cen i wskazał na ostatnie nadużycia żydowskiej firmy Mazurów, posiadającej dzięki naszej polityce celno-reglamentacyjnej monopolowe stanowisko, a tym samym zapewnienie dużych zysków, a jednak oszukującej skarb państwa na miliony. **Pan premier niezawodnie udzieli odpowiedzi na te wszystkie pytania, jednakże odpowiedź ta nastąpi zapewne dopiero późnym wieczorem.**

——o§o——

Obywatelstwo hiszpańskie dla czerwonych ochotników?

Berlin, 13. 1. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: „Boersenztg.", pisząc na temat **projektowanego przez rząd w Walencji wydania ustawy, przyznającej ochotnikom z wszystkich stron świata, walczącym po stronie rządu w Hiszpanii obywatelstwo hiszpańskie** — stwierdza, że francuscy i angielscy rzeczoznawcy, mimo pośpiechu z jakim ostatnio działają, mogą spóźnić się z załatwieniem zagadnienia wysyłki ochotników. Dziennik wyraża obawę, że przez zastosowanie tej ustawy uniemożliwione zostanie działające wstecz rozwiązanie problemu ochotników i że hiszpańskie władze rządowe wszędzie gdzie posiadają jeszcze konsulaty, wydawać będą ochotnikom hiszpańskie paszporty.

Zatarg o gmach poselstwa hiszpańskiego w Sztokholmie

Sztokholm, 13. 1. (PAT). Jak wiadomo pani Palencia mianowana posłem Hiszpanii w Sztokholmie przez rząd w Walencji zażądała, **by poprzednik jej, który opowiedział się za rządem powstańczym opuścił gmach poselstwa.** Szwedzkie M. S. Z. oświadczyło pani Palencia, że pełnomocnictwa jej są wystarczające i nie powinny istnieć żadne przeszkody w reprezentowaniu przez nią rządu hiszpańskiego. **Po tym oświadczeniu gubernator Sztokholmu zdecydował, że pani Palencia będzie mogła zażądać opuszczenia gmachu poselstwa przez poprzedniego posła.** Tym nie mniej b. poseł hiszpański będzie miał możność złożenia odwołania w tej sprawie.

Umowa handlowa między W. Brytanią a rządem w Burgos?

Berlin, 13. 1. (PAT). Prasa donosi z Salamanki o **zawarciu prowizorycznej umowy handlowej między W. Brytanią i rządem tymczasowym w Burgos.** Umowa ta obowiązywać ma jakoby już od dn. 31 grudnia 1936 r. Rząd tymczasowy zobowiązać się miał do zakupienia 750 tys. ton węgla angielskiego wzamian za co strona brytyjska zobowiązała się do odbioru hiszpańskich produktów rolnych.

Minister spraw zagr. Łotwy o polityce państw bałtyckich

Ryga, 13. 1. (PAT) Minister spraw zagr. Munters udzielił jednemu z dziennikarzy niemieckich wywiadu, w którym poruszone zostały **niektóre zagadnienia polityki zagranicznej państw bałtyckich.** Głównym punktem wywiadu było pytanie, w jaki sposób Łotwa i inne państwa bałtyckie mają zamiar kontynuować swoją politykę pokojową na wschodzie Europy i czy często poruszana sprawa utworzenia strefy neutralnej od Finlandii do Polski leży w interesie krajów bałtyckich. W odpowiedzi swej min. Munters oświadczył, że dążenie państw bałtyckich nie tyle idzie w kierunku formalnej albo gwarantowanej neutralności, ile raczej dbają one o to, aby przez istotną neutralność tj. **nieangażowanie się w żadnym kierunku, ochronić sytuację na wschodzie Europy przed napięciami i zamętem.** Według mego zdania — oświadczył minister — **polityka zagraniczna Polski i Finlandii wykazuje podobne dążenie** i ten fakt można tylko z satysfakcją powitać. Na zapytanie, czy rząd łotewski jest tego samego zdania co estoński, gen. Laidoner, który niedawno oświadczył, że Morze Bałtyckie nie przedstawia bezpośredniej strefy niebezpieczeństwa, min. Munters oświadczył, że dotychczas zawsze udało się ominąć najniebezpieczniejsze skały i że sprawa pokoju Europy wschodniej w każdym razie nie rozbije się na, albo przy Morzu Bałtyckim.

Wkrótce rozpoczną się rozmowy francusko-niemieckie?

Paryż, 13. 1. (PAT). Po ostatnich deklaracjach kanclerza Hitlera, złożonych ambasadorowi francuskiemu w Berlinie, p. Francois Poncet oraz odpowiedzi komisarza hiszpańskiego w Marokku, płk. Beigoedera, na stąpiło w kołach politycznych i na łamach prasy **poważne odprężenie.** Deklaracje kanclerza Hitera zostały przyjęte w Paryżu z dużym zadowoleniem.

Radykalny „L'Oeuvre" zwraca uwagę na to, że tekst zredagowanego przez Wilhelmstrasse komunikatu rezerwuje jednak kanclerzowi Hitlerowi pod pewnymi warunkami dużą swobodę działania, gdyż podobnie, jak i tekst włosko-angielskiego gentleman agreement nie przyjmuje on żadnych **zobowiązań i nie sprzeciwia się ani wojnie z komunizmem, ani przemysłowej okupacji i eksploatowaniu bogactw mineranych hiszpańskich, ani żadnej interwencji politycznej, nie zagrażającej samej integralności terytorium hiszpańskiego.**

Równolegle z odprężeniem w stosunkach francusko-niemieckich, jakie zaznaczyło się na łamach prasy, dzienniki francuskie podnoszą na nowo sprawę możliwości porozumienia politycznego i gospodarczego między obu krajami. Należy zaznaczyć jednakże, iż w obecnej chwili zarówno koła polityczne, jak i prasa, z dużą rezerwą odpowiadają na lansowane na ten temat pogłoski. W kołach politycznych przede wszystkim stwierdzają wyraźnie, iż ambasador Francois Poncet, który odbył dziś szereg konferencyj z czołowymi kierownikami życia politycznego i gospodarczego, a przede wszystkim z ministrem Delbosem i podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Vienot nie przywiózł do Paryża żadnych konkretnych propozycyj ze strony niemieckiej.

W Berlinie uważają, iż kryzys marokański jest szczęśliwie załatwiony i nie będzie stanowił przeszkody, ani w rozwiązaniu doniosłych zagadnień ogólno-europejskich ze sprawą hiszpańską na czele, ani też w odniesieniu do sprawy bezpośrednich rozmów francusko-niemieckich. **Rozmowy te mają się podobno już wkrótce rozpocząć.**

Francuski attache
odbył już podróż po hiszpańskim Marokku

Paryż, 13. stycznia (PAT). W kołach politycznych francuskich uważają wyniki francuskiego demarche wobec władz hiszpańskich w Marokku za całkowicie zadawalniające. — Zadowolenie wywołuje nie tyle ogłoszona już w prasie deklaracja płk. Beigbedera, ile uczyniona przezeń konsulowi francuskiemu propozycja, iż władze hiszpańskie udzielą francuskiemu attache wojskowemu w Tangerze przepustki, umożliwiającej mu swobodne poruszanie się na całym terytorium hiszpańskiego Marokka. **Attache wojskowy francuski odbył już tę podróż, nie stwierdzając niczego anormalnego.** Zostało mu wydane stałe pozwolenie odwiedzania strefy hiszpańskiej.

Wyjaśni się sytuacja w Marokku

Londyn, 13. I (PAT). Donoszą urzędowo, **że wysoki komisarz Hiszpanii w Tetuanie za prosił za pośrednictwem brytyjskiego konsula w Tetuanie rząd angielski do wysłania oficerów, którzyby się zapoznali w hiszpańskim Marokku z działalnością wojsk powstańczych. Podobno identyczne zaproszenie zostało wysłane do rządu francuskiego.** Rząd brytyjski przyjął propozycję wysokiego komisarza Hiszpanii i postanowił **wysłać do Melilli, a następnie do Ceuty kontrtorpedowiec „Venec". — Oficerowie kontrtorpedowca wysiądą na ląd w Ceucie i w samochodach udadzą się na objazd po kraju, przy czym ze strony wysokiego komisarza poczynione im będą wszelkie ułatwienia.**

Stan zdrowia Ojca św. bez zmian.

Citta del Vaticano 13. 1. (PAT). Stan zdrowia **Papieża nie uległ żadnej zmianie. Dotkliwe bóle prawej nogi nie ustają. Dziś rano Ojciec św zajmował się, jak zwykle sprawami publicznymi. Po udzieleniu audiencji sekretarzowi stanu kard. Pacelli, przyjął Papież kard. Mariani, kierownika administracji Watykanu.**

DEPORTACJA RASA IMRU.

Rzym 13. 1. (PAT). Ras Imru został przywieziony wczoraj do Neapolu na pokładzie parowca „Colombo" pod osłoną milicji. Przez noc przetrzymano go w gmachu policji port. Dziś będzie wywieziony na deportację na wyspę Ponza. Wraz z rasem Imru przywieziono do Neapolu dedżjaka Taile Gulelatje, który również deportowany będzie na wyspę Ponza w zatoce gaetańskiej.

18 bm. jedzie Goering do Włoch

Rzym, 13. 1. (PAT). Agencja Havasa donosi: **W poniedziałek wyjeżdża premier Goering z małżonką do Włoch, gdzie przez jeden dzień będzie w Neapolu gościem księcia następcy tronu.** Następnie udadzą się państwo Goering na Capri, gdzie spędzą dwa dni. 21 bm. rano nastąpi powrót do Rzymu i odjazd w oficjalnie dotychczas nieznanym kierunku. W pewnych kołach utrzymują, że prem. Goering uda się do Hiszpanii.

Wybuch w składzie amunicji

Rzym 13 stycznia. (PAT). W Colleferro **skutkiem wybuchu składu zapalników w tamtejszej fabryce amunicji zostało rannych 50 osób, z czego większość kobiet. Kilka budynków fabrycznych doznało poważnych uszkodzeń.**

Stany Zjednoczone nie chcą rokować w sprawie długów

Paryż, 13 stycznia (PAT). Jak donosi „Paris Soir", min. Delbos odbył z ambasadorem Stanów Zjednoczonych Bullitem konferencję w sprawie uregulowania długów wojennych. Według informacyj urzędowych, amb. Bullitt miał podkreślić, że rząd Stanów Zjednoczonych **nie widzi żadnego specjalnego powodu do przyspieszenia uregulowania tej doniosłej sprawy, gdyż ostateczne jej załatwienie mogłoby narzucić Stanom Zjednoczonym zobowiązania moralne, których — być może — nie mogłyby na razie przyjąć.**

Trzęsienie ziemi w Nicaragui

Managua (Nicaragua) 13. I. (PAT). Okręgi Chinandoga i Portcorinte zostały w dniu 11 bm. w ciągu trzech godzin nawiedzone trzęsieniem ziemi. **W Managua runęło kilka gmachów, między nimi budynek urzędu pocztowego. Liczba ofiar w ludziach nie została dotychczas ustalona.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13. 1. (Telef.). Giełda dewizowa: Holandia 289.40, Berlin 212.36, Bruksela 89.15, Gdańsk 100.00, Londyn 25.96, Nowy Jork 5.28¾, Paryż 24.69, Praga 18.52, Zurych 121.35, Wiedeń sprzedaż 99.20. kupno 98.80, Mediolan 27.90, marka niemiecka srebrna sprzedaż 132.00, kupno 127.00. — 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 49.63, stabilizacyjna 450.00, inwestycyjna drugiej emisji 65.25, dolarówka 46.50. konwersyjna 53.00, 6 proc. dolarowa 63.50.

Akcje: Bank Polski 108.50, Węgiel 16.50, Lilpop 13.90, Starachowice 32.50, Ostrowiec 25.00.

Syryjski „kapitan z Koepenik"
wyłudził w przebiegły sposób biżuterię

Aleppo 13 stycznia. (PAT). W ub. tygodniu wydarzyło się tu zajście w stylu „kapitana z Koepenik". Jakiś nieznajomy **zakupił u jubilera pierścionek za 80 frs. Na drugi dzień do komisariatu policji zajechał samochodem kapitan wojsk francuskich w towarzystwie żandarma francuskiego, eskortującego skutego w kajdanki człowieka, twierdząc,** że jest to morderca pułkownika francuskiego i że zrabował on biżuterię zamordowanego, po czym sprzedał ją jednemu z jubilerów.

Komisarz wydelegował 2 agentów policji wraz z nieznajomym do wskazanego jubilera, gdzie kapitan francuski zażądał zwrotu nabytej rzekomo poprzedniego dnia biżuterii. Kupiec poznał w zakutym w kajdanki człowieka, który kupował u niego pierścionek, lecz ten **wraz z kapitanem potwierdził, że sprzedał poprzedniego dnia biżuterię. Po ostrej wymianie zdań rzekomy kapitan kazał jubilerowi otworzyć kasę, gdzie schowana była biżuteria wartości kilkuset tysięcy franków. — „W imieniu prawa aresztuję was" — zwrócił się kapitan do jubilera. Następnie wysłał policjantów po taksówkę, sam zaś wziąwszy całą biżuterię wsiadł z żandarmem i skutym więźniem do samochodu, każąc jechać do sądu. Od tego czasu więcej ich nie widziano. — Kupca wieczorem zwolniono z aresztu, a rzekomi kapitan, żandarm i więzień są dotychczas poszukiwani bezskutecznie. Nie trafiono też na ślad zagarniętej w przebiegły sposób biżuterii.**

— 0-0-0 —

Bereza, Golędzinów i „ględzinów"

Warszawa, 13 stycznia (Telef.) W ciągu dalszej dyskusji nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych poruszono sprawę Berezy. — **Żaden z posłów nie wypowiedział się za zniesieniem obozu, natomiast dyskutowano nad tym, kogo tam wysyłać. Poseł Szczepański stanął na stanowisku, że tak wyjątkowy środek powinien być stosowany tylko do przedstawicieli obcych agentur a nie do członków stronnictw polskich, jak Stron. Narodowe, Stron. Ludowe i PPS. Wprost przeciwnie natomiast potraktował tę sprawę poseł Walewski, utrzymując że właśnie przede wszystkim narodowców należy zamykać w Berezie.** Powiedział on, że ma większe prawo wymagać od t. zw. obozu narodowego, aby przestrzegał ustaw i praw państwa polskiego, a obóz ten działa nielojalnie, buntuje młodzież polską i pcha ją do nieopatrznych czynów. **Poza tym na uwagę zasługuje fakt, że poseł Walewski zapowiedział bliskie utworzenie organizacji rządowej. Dyskusja na ogół była jałowa i bez barwna, widocznie unikano drażliwszych akcentów.** W kuluarach określono tę dyskusję powiedzeniem, że po „Golędzinowie" (oglądanie pokazu policyjnego), nastąpił **„ględzinów". Mimo to obrady przeciągnęły się do późna w noc.**

Sprawa reformy ustroju adwokatury

Warszawa, 13. I (Telef.). Naczelna Rada Adwokacka wyznaczyła na 23 bm. posiedzenie, poświęcone szeregu aktualnych spraw zawodowych. Na posiedzeniu tym złożone ma być sprawozdanie specjalnej komisji, która bawiła w początkach bm. we Lwowie i w Krakowie. Plan reformy ustroju adwokatury jest jeszcze przedmiotem studiów w Ministerstwie Sprawiedliwości i nie został dotąd przekazany do zaopiniowania komisji międzyministerialnej. Główne tezy, proponowane przez samorząd adwokacki zostały podobno przyjęte, m. in. sprawa zreorganizowania sądownictwa adwokackiego. Przy kwestii wprowadzenia przymusu aplikacji sądowej dla kandydatów na adwokatów, o czym mówił wczoraj p. minister sprawiedliwości Grabowski, mówi się także o kontyngentach dla aplikantów w poszczególnych okręgach apelacyjnych. Każdoroczne minimum aplikantów sądowych byłyby uzależnione od potrzeb urzędów sądowych.

Minister W.R. i O.P. nie przyjmie dymisji rektora uniw. wileńskiego?

Warszawa, 13. 1. (Telef.). Zamknięcie Uniwersytetu Stefana Batorego (patrz str. 6) w Wilnie wywołało tu duże wrażenie. Zamknięcie Uniwersytetu nastąpiło na podstawie art. 42, na który powołano się również przy zamknięciu Uniw. Warszawskiego. W dniach najbliższych odbyć się mają w Min. Oświaty konferencje w sprawie uczelni wileńskiej. Podobno władze nadzorcze nie są skłonne do przyjęcia dymisji rektora i prorektora Uniwersytetu Stefana Batorego.

Napad bojówki żydowskiej

Warszawa, 13. 1. (Tel.). Wczoraj w godzinach popołudniowych w śródmieściu Warszawy bojówka złożona z 8 żydów napadła dwu studentów Szkoły Głównej Handlowej Ryszarda Manteuffla i Tadeusza Wyszykowskiego. Bojówka pobiła studentów do krwi, po czym zbiegła do jednej z bram, przez którą wydostała się na inną ulicę, to też ani przechodnie, ani wezwana przez nich policja, nie zdołała ująć napastników.

Dalekopis p. Foerstera
odesłany do Berlina na skutek interwencji władz polskich.

Warszawa, 13. I. (Tel.). Agencja Press donosi z Gdańska: Wskutek protestu polskich władz Centralnych zlikwidowana została instalacja dalekopisu, założonego przed kilku tygodniami w biurze gauleitera Foerstera. Dalekopis został sprowadzony bez cła z Berlina i zainstalowany w Gdańsku celem umożliwienia bezpośredniego połączenia biura Foerstera z centralą partii w Berlinie. Zastosowane przy imporcie kosztownego aparatu manip. zmierzały do umożliwienia niezapłacenia należnych opłat celnych. Władze celne gdańskie zastosowały niedopuszczalną procedurę, wskutek czego musiały interweniować polskie władze centralne. Interwencja ta sprawiła, że Gdańsk został postawiony wobec konieczności albo zniesienia opłat celnych albo zrezygnowania z dalekopisu. Partia wybrała tę drugą ewentualność i dalekopis odesłała do Berlina.

Zamordował skrytobójczo ojca

Kielce, 13. 1. W nocy na 10 b. m. we wsi Mierzwin w powiecie jędrzejowskim zabity został skrytobójczo z dubeltówki zamożny gospodarz tej wsi J. Misterski. Obecnie wyszło na jaw, że **zbrodni dokonał najstarszy syn Misterskiego, 21. letni Józef z zemsty za to, że ojciec nie pozwolił mu ożenić się i zamieszkać wraz z żoną w jego domu.** Ojcobójca widząc, że jest pilnie śledzony przez policję, sam zgłosił się na posterunek i po przyznaniu się do winy wręczył policji broń, z której dokonał morderstwa.

Czy dekret o losach państwowych będzie zmieniony?

Warszawa, 13. 1. (Tel.). Dziś odbyło się posiedzenie Podkomisji Budżetowej Sejmu, powołanej do przestudiowania zgłoszonej przez posła Dudzińskiego ustawy, nowelizującej dekret o lasach państwowych. Na posiedzeniu obecny był min. Poniatowski i dyrektor lasów państwowych p. Loret. W wyniku obrad postanowiono przed powzięciem ostatecznej decyzji zapoznać się ze sposobem sporządzenia planów finansowo-gospodarczych lasów państwowych.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 13. 1. (Tel.). Dziś w piątym dniu ciągnienia IV klasy 37. Państwowej Loterii Klasowej padły wygrane: W pierwszym i drugim ciągnieniu Państwowej Loterii Klasowej padły wygrane: **10.000 zł.** na nr 6.254 92.756, 166.365, po **5.000 zł.** na nry 3.102, 52.216, 108.767, po **2.000 zł.** na nry 7.386, 12.225, 24.234, 35.346, 42.223, 93.712, 106.216, 111.712, 141.904, 162.616, 163.996, 175.553.

W trzecim i czwartym ciągnieniu: **75.000 zł.** na nr. 106.953, **50.000 zł.** na nr. 183.438, **25.000 zł.** na nr 81.570, po **10.000 zł.** na nry 51.047, 101.820, po **5.000 zł.** na nry 120.967, 173.462, po **2.000 zł.** na nry 18.302, 24.407, 48.883, 64.649, 121.856, 124.735, 128.975, 155.859, 157.818, 161.558, 177.631, 185.045.

„Zaczyn" na bezdrożach zakłamania

Rzadko zdarza się pismu, że tytuł artykułu zawiera potępienie jego treści. Czuwa nad tym — jeśli już nie logika piszącego, to przynajmniej — inteligencja.

Trudno, ale musimy powiedzieć, że te duchy opiekuńcze opuściły autora, który w ostatnim numerze „Zaczynu" umieścił artykuł p. t.: „Skończyć z zakłamywaniem się". Tytuł uderza w treść i potępia ją. Autor dobywa z głębin duszy co wymowniejsze wezwania o „plan państwowy" i o myśl polityczną, — słowami obelżywymi obrzuca obozy polityczne za to, że wojują demagogicznymi frazesami, a nie mogą i nie chcą się zdobyć na „plan państwowy", — wszystkich oskarża o „okłamywanie się". Sam jednak kończy na apelach, na frazesach, na demagogii, więc — pożyczając sobie nazwy od niego — na zakłamaniu... Trudno, ale prawda nie jest grzechem!

WYGODNA BAJECZKA.

Pisze więc ten „zaczynowy" publicysta:

„Pod pokrywką troski o państwo (a walki otwartej lub ukrytej tylko z rządem) tu i owdzie odbywa się walka podjazdowa o władzę z państwem i w państwie różnych grup społecznych, jak sfery gospodarcze, kler, front ludowy, konserwa, domorośli hitlerowcy i faszyści. Ponieważ władza na ulicy nie leży, a trzymana jest silną ręką, trudno tym wszystkim grupom działać inaczej, jak terrorem słownym, czyli straszeniem społeczeństwa, siebie wzajemnie i rządów obecnych, że nikt nic nie potrafi zrobić bez „pomazania" społecznego bez t. zw. mobilizacji społeczeństwa".

Trzeba naprzód uspokoić energicznego szermierza z „Zaczynu", że nie jest jeszcze tak źle, jak się mu wydaje. Przynajmniej o jedną za wiele z tych „grup społecznych" wymienił; mianowicie „kler"... To tylko organ p. Muskatenblütha i inne organy „Fołks frontu" powtarzają ku własnej wygodzie bajeczkę o „klerze chciwym władzy". Jakim sposobem ta bajeczka z lokalu „Dziennika Popularnego" przeniknęła do organu mającego wyrażać myśli p. pułk. Koca, to tajemnica, która się kiedyś może przecież wyjaśni... Ale to tylko mimochodem!

Wracajmy do tego, co „Zaczyn" w przytoczonym ustępie powiedział.

JEŚĆ I SPAĆ.

W tym, co powiedział w powyższych paru zdaniach, i co szeroko skomentował w całym artykule, tkwi pewien odruch i pewna myśl.

Odruch jest — przyznajmy — w zasadzie szlachetny. Jest reakcją na te gorszące, oburzające handle i targi dobrem państwowym, które różne i grupy społeczne i kliki i nawet jednostki prowadziły w ostatnich latach. Autor artykułu „Zaczynu" musiał się o nie blisko ocierać. musiał je poznać do głębi, jeśli tak ostro na nie reaguje. Zresztą sam p. minister sprawiedliwości w groźnych słowach piętnował ten stan demoralizacji i ustawicznych nadużyć.

Ale szlachetny odruch, a myśl mądra, to — nie to samo. Tak jest i w tym wypadku.

Jeśli ścisnąć treść słów wypowiedzianych przez autora, to wycieknie z nich myśl mniej więcej taka:

— Precz z wszelkim organizowaniem społeczeństwa! Precz z wszelką wolnością! Społeczeństwo ma płacić podatki, daninę krwi w czasie wojny i słuchać... Koniec!

„Społeczeństwo w Polsce — oświadcza publicysta „Zaczynu" dosłownie — chce jeść i chce żyć w spokoju, chce porządku, ładu, silnego rządu, określonych funkcyj, lecz nieme w nim masowych prądów do zdobycia władzy. Nie grzeszy ono również, niestety, posiadaniem zbawczych dla państwa myśli".

Krótko: — **społeczeństwo nie ma innych pragnień**, jak tylko — **jeść i spać, a nie ma ich, bo wie, że jest głupie, że żadnych „zbawczych dla państwa myśli" nie ma.**

DALSZY CIĄG „ZAKŁAMYWANIA SIĘ"..

Tak tedy dowiedzieliśmy się z „Zaczynu", czym jesteśmy i co wartamy... Nierozumne stado niewolników, którego pragnienia ograniczają się do dwóch: jeść i spać!

Właściwie należałoby tu odpowiedzieć na pytanie, jak należy rozumieć takie postawienie sprawy przez „Zaczyn": jest że to nieświadome przeinaczanie rzeczywistości, czy też świadome okłamywanie siebie i „rządów obecnych", o których opinię mu najwidoczniej chodzi? Najprawdopodobniej to drugie. Bo trudno przypuścić, by się dziś w XX wieku znalazł inteligentny publicysta, który by był przekonany, że ktokolwiek może przez dłuższy czas rządzić państwem bez poparcia jeśli nie całego narodu, to przynajmniej znacznej jego, a zorganizowanej, części. „Zaczyn" odwołuje się do przykładu Rosji Sowieckiej, Rzeszy Hitlera i Włoch Mussoliniego. I to właśnie świadczy przeciw niemu... Stalin całą swoją siłę czerpie z partii komunistycznej, Hitler z narodowo-socjalistycznej, Mussolini z faszystowskiej. W Polsce — zdaniem „Zaczynu" — można się bez tego obejść. Polacy są głupsi od Rosjan i będą pokornie słuchać każdego, kto tylko do nich podejdzie z batem w ręce.

Jest to ze strony „Zaczynu" „zakłamywanie się", przeciw któremu występuje. Społeczeństwo chce państwa dobrze zorganizowanego, ale też chce samo kształtować jego losy. Naród pragnie silnej władzy, ale też chce mieć kontrolę nad jej działalnością.

Czy „Zaczyn" sądzi, że obywatele będą z zamkniętymi oczyma oddawać swój grosz na podatki, nie troszcząc się o to, co się z tym groszem stanie? Czy się nie lęka, że czasu wojny, gdy przyjdzie do płacenia najcięższego podatku przez społeczeństwo, podatku krwi, — że wówczas zalecany przez niego stosunek władzy do społeczeństwa może udaremnić obronę państwa?

Nie! Nie sądzimy, by „Zaczyn" wierzył, że jest gdzieś poza murzyńskimi plemionami Afryki naród, który by jedno tylko miał pragnienie: jeść i spać, — a troskę o inne rzeczy zostawiał państwu, wszystko jedno — jakiemu?

Wystąpienie zaś „Zaczynu" traktujemy jako dalszy ciąg „zakłamywania się". które zwalcza.

J. P.

Przegląd prasy...

5 minut po dwunastej...

„Zaczyn". z którym ciągle wiąże się nazwisko pułk. Koca, występuje przeciw „okłamywaniu się" w sprawach państwa W końcu oświadcza, że już jest 5 minut po (?) dwunastej, i wobec tego

„muszą w Polsce powstać ośrodki nowej teoretycznej pracy państwowej, wypracowujące plany państwowe śmiało i odważnie realizowane. Polscy mężowie stanu powinni przypilnować by ułożono te plany dokładnie i jak najszybciej, bo jest już 5 minut po dwunastej....

Muszą być do realizacji planu wychowani ludzie nowi, bez reszty oddani sprawie państwowej, jak służbie zakonnej, z planem obeznani i mający bezkompromisowe charaktery w nieugiętej realizacji.

Państwo powinno wypracować system wychowania społeczeństwa na tle realizacji tych planów, by rozumiało ono sens i ważność działań państwowych i by funkcjami swymi działanie to popierało.

Nie widzimy w Polsce w programach i działalności grup politycznych poważnej i odpowiedzialnej troski o bezpośrednie i szybkie postawienie państwa na poziomie najwyższym. Każda z tych grup — nawet najbardziej patriotyczna — widzi rozbudowę państwa pośrednio przez odbudowę jej dobrobytu, rozszerzenie jej przywilejów i powierzenie jej władzy. Nie czas na uzgadnianie. Musi powstać w Polsce realizacja państwowa, działająca w myśl samodzielnego, wszechstronnego i śmiałego planu państwowego".

Pożyczka francuska, żydostwo i p. Blum

„Nowy Dziennik" obraził się na p. Miedzińskiego, który zaprzeczył powiedzeniu p. Mincberga, jakoby o udzieleniu pożyczki Polsce przez Francję zadecydował wzgląd, iż premier francuski jest żydem.

„Bezpośrednio — pisze — po objęciu rządów przez premiera Bluma pewien starosta polski wyraził się publicznie: „Jak to dobrze, że mamy porozumienie z Niemcami, bo musielibyśmy teraz ciągle pertraktować z żydem Blumem".

Musieliśmy zatem podkreślić fakt, że **żyd Blum przeforsował pożyczkę dla Polski** — największą pożyczkę, jaką kiedykolwiek Polska uzyskała — że **pożyczka ta stała się możliwa właśnie dzięki żydowi Blumowi** i że wszelkie próby uzyskania choćby tylko drugiej transzy pożyczki kolejowej od Francji rozbijały się dotąd na przestrzeni sześciu lat, mimo, że w ciągu tego czasu jeździł bardzo często do Paryża w tych sprawach p. pułkownik Koc, serdeczny przyjaciel p. pułk. Miedzińskiego. Polska otrzymała pożyczkę nie od prawicowego rządu Tardieu'a, ani od rządów umiarkowanych, ani od rządu partii radykalnej, ale właśnie od par excellence socjalistycznego rządu żyda — **Bluma, który z dumą przyznaje się do żydostwa, boleje z powodu jego prześladowań w Niemczech i gdzie indziej i czuje się członkiem narodowej wspólnoty żydów".**

Wartałoby te słowa żydowskiego dziennika zakomunikować p. Blumowi. Sądzimy, że nie byłby nimi zachwycony... Nawet bowiem p. Blum dość rzadko mówi o swoim żydowskim pochodzeniu!

Kolonie i żydzi

Dziennik „Jutro" wyraża wątpliwość, czy można przywiązywać wagę do inicjatywy genewskiej w sprawie kwestii żydowskiej. Ktoś powiedział, że nie należy oszukiwać się...

„Zasada nieoszukiwania się w polityce — pisze „Jutro" — jest najzupełniej słuszna. Ale mamy zasadnicze wątpliwości, czy tak postawiona sprawa kolonii i emigracji żydowskiej z Polski nie jest właśnie oszukiwaniem się? Trzeźwo oceniając sytuację, stwierdzić należy otwarcie, że w chwili obecnej nie posiadamy żadnych szans na otrzymanie kolonii.

Ciężar zagadnienia żydowskiego nie leży zresztą w tym, czy będziemy posiadali terytoria do „eksportu" żydów, ale w tym, czy wytworzymy wewnątrz kraju, w Polsce, odpowiednie warunki do emigracji żydów. **Zasadniczą sprawą jest zmuszenie żydów do wyjazdu z Polski.** Wtedy dopiero, gdy odczują oni konieczność tego, będziemy mogli im dopomóc w znalezieniu odpowiednich terenów kolonizacyjnych".

Ks. Juliana i dziennikarze

„Robotnik", którego nie można posądzić o sympatie monarchistyczne, pisze:

„Pobyt holenderskiej następczyni tronu w Krynicy dał obfity żer brukowcom. Natręctwo i bezczelność różnych „szmoków" i „szmoczek" przechodzi wszystko, co tylko można sobie wyobrazić.

Biedni nasi goście po prostu nie mogą spokojnie ani obiadu zjeść, ani zjechać na nartach ze zbocza. Holenderscy agenci policyjni wciąż muszą odpędzać natrętów.

Dla monarchów (i ich spadkobierców) szczególnej sympatii nie żywimy. Ale jest — na Boga! — jakaś przyzwoitość, jakiś umiar, jakaś gościnność. Czy ci pp. szmokowie, opisujący jak to „następczyni tronu jadła jak zwykli śmiertelnicy" (dosłownie) i wciąż „zastępujący jej drogę" (dosłownie!) chcą wypędzić gości z Krynicy? czy tylko pokazać nasz brak kultury?"

Historia grupy Dobrocha

Rozwiązana ostatnio grupa Dobrocha ma swoją historię. P. Dobroch był typem patologicznego demagoga. Współpracował z p. Wroną w „Stronnictwie Chłopskim". W r. 1931, kiedy wszystkie trzy stronnictwa włościańskie połączyły się w jedno „Stron. Ludowe", wszedł do niego i p. Dobroch. Wytrzymał tam do r. 1935.

„Pierwotnie — pisze „Wieczór Warszawski" — wystąpiła z tego stronnictwa dość znaczna ilość dawnych członków Str. Chłopskiego, którzy postanowili w dalszym ciągu działać, jako odrębna organizacja polityczna. Wkrótce jednak organizacja ta która przyjęła dawną nazwę Str. Chłopskiego, rozpadła się na dwie grupy, na których czele stanęli b. posłowie Wrona i Dobroch. Obecne rozwiązanie dotknęło grupę firmowaną przez b. posła Dobrocha".

Litewskie szykany

Sprawa Litwy jest dla odrodzonego Państwa Polskiego jednym z najkapitalniejszych zagadnień, które wcześniej lub później — podobnie jak sprawa żydowska, zagadnienie naszych kresów wschodnich i sprawa Gdańska — musi znaleźć pełne rozwiązanie, gdyż tego wymaga dziejowy interes naszego narodu. Stan obecny, trwający już lat 19, w którym Litwa prowadzi wobec Polski zarówno w płaszczyźnie zewnętrznej jak i wewnętrznej politykę zdecydowanie wrogą, musi kiedyś ulec likwidacji w tej czy w innej formie. Sądzimy, że forma ta w dużej mierze zależy od tego, czy rządzące Litwą czynniki przyjdą wreszcie kiedyś w sprawie stosunku do Polski do opamiętania.

Ostatecznie Polska mogła sobie dotąd pozwolić na luksus braku jakichkolwiek dosłownie stosunków z maleńką dwumilionową Litwą, co jest bodaj jedynym tego rodzaju zjawiskiem na świecie między dwoma państwami sąsiadującymi z sobą, a nieznajdującymi się na stopie wojny. Czy jednak z punktu widzenia interesów litewskich jest to polityka rozsądna — śmiemy wątpić. I może jeszcze kiedyś będą Litwini żałowali swej antpolskiej polityki i szukania oparcia najpierw w Berlinie a potem w Moskwie. Brak stosunków Litwy z Polską uniemożliwia utrzymanie **trwałej równowagi w regionie nadbałtyckim** i podważa w ten sposób same podstawy istnienia państw bałtyckich, gdyż pozwala na ingerencję czynników zainteresowanych w zburzeniu tej równowagi. Rozumieją to zaprzyjaźnione z Polską Łotwa i Estonia. Nie chce zrozumieć Litwa. — Ale i z punktu widzenia interesów polskich stan obecny jest wysoce niepożądany. Na wypadek zawieruchy wojennej Litwa na skutek swego wrogiego nastawienia wobec Polski współdziałałaby z pewnością z naszym przeciwnikiem. Współdziałanie Litwy z Sowietami odcinałoby nasz cały „półwysep" wileński; współdziałanie z Niemcami zwiększałoby niebezpieczeństwo, jakie przedstawiają „wiszące" nad Polską centralną Prusy Wschodnie.

Kilkakrotnie ukazywały się w latach ostatnich zapowiedzi zmiany polityki litewskiej wobec Polski i jakby zapowiedź odrobiny dobrej woli, co by pozwoliło na znalezienie jakiegoś modus vivendi. Zapowiedzi te okazały się fałszywe, a wszelkie nadzieje na rychłą poprawę stosunków polsko-litewskich przekreślił **okres ostatni wzmożonego do niebywałych rozmiarów kursu antypolskiego na Litwie.**

Położenie 200-tysięcznej mniejszości polskiej na Litwie, stanowiącej 10 procent ogółu ludności, było złe od samych początków istnienia państwowości litewskiej. W praktyce Polacy mieli już dawno zamknięty wszelki dostęp nie tylko do urzędów państwowych, ale i do stanowisk prywatnych w wolnych zawodach, przemyśle, handlu itd. Obecnie jednakże akcja antypolska przybrała charakter konsekwentnej roboty przeprowadzanej we wszystkich dziedzinach życia i objęła także szkolnictwo, naukę i wychowanie, prasę, sprawy kulturalne i językowe. W związku z postępującą naprzód „totalizacją" państwa litewskiego wydano w ciągu ubiegłego roku szereg ustaw, które odebrały Polakom w praktyce wręcz elementarne prawa. Ustawy o szkołach początkowych, o szkołach średnich, o stowarzyszeniach, o prasie są wymierzone w mniejszość polską.

Ustawa o szkołach umożliwia całkowite zlikwidowanie szkolnictwa polskiego. Do szkoły „mniejszościowej" może być przyjęte jedynie dziecko, którego oboje rodzice są narodowości nielitewskiej. Przy czym za podstawę przyjmuje się zapiski paszportowe z r. 1918 i 1919 dowolnie wówczas preparowane przez urzędników litewskich, którzy za Polaków uznali wówczas tylko 64 tysiące osób. Specjalne rozporządzenie zakazało obecnie zmiany tych zapisek. Do szkoły mniejszościowej mogą uczęszczać tylko dzieci danego okręgu, a okręgi tak powyznaczano, że prawie zawsze zabraknie przepisowej liczby dzieci do otworzenia szkoły polskiej. Zakazano jednocześnie nauki w prywatnych (!) kompletach.

Ustawa o stowarzyszeniach przewiduje zatwierdzenie każdego statutu przez ministra spraw wewn., który może poza tym każdą organizację rozwiązać lub dać jej komisarza bez podania powodów. Członkowie zarządu każdego stowarzyszenia muszą poddać się na żądanie władz egzaminowi z języka litewskiego, przy pomocy którego to egzaminu można utrącić każdą niewygodną jednostkę.

Szczytem szykany jest **ustawa prasowa**, która m. in. nakazuje redakcjom pism drukowanie „we wskazanym czasie, na **wskaza-**

nym miejscu i wskazanymi czcionkami bez żadnych zmian, znaków, dopisków czy uwag" — artykułów nakazanych przez władze „ze względu na potrzeby narodu i państwa". Na podstawie tej ustawy pisma polskie były już zmuszone drukować antypolskie artykuły o Wilnie pisane przez p. Juszkę, prezesa „Związku Odzyskania Wilna".

Jak dalece jest szykanowana ludność polska na Litwie, ilustruje następujący fakt... Wobec silnego rozwoju polskiego klubu sportowego w Kownie „Sparta" litewska Izba Sportowa zakazała wpuszczania widzów na imprezy sportowe tego klubu, podcinając w ten sposób jego egzystencję materialną!

W systematycznym organizowaniu nastrojów antypolskich wziął ostatnio udział nawet sam prezydent Litwy Smetona. Na uroczystości piętnastolecia szkoły wojennej w Kownie nie wahał się najwyższy dostojnik państwowy Litwy oświadczyć: „chociaż dziś jeszcze nie mamy Wilna, to jednak napewno odzyskamy tę stolicę"! Mimowoli cisną się słowa: quousque tandem! Jak długo będzie Litwa nadużywać cierpliwości Polski!

J. MAK.

Migawki

Uderzające

Hitlerowski „Angriff" zwraca uwagę na pewien znamienny fakt z walki domowej w Hiszpanii:

„Kościoły w Hiszpanii płoną, natomiast synagogi są oszczędzane. Nie można bowiem narażać się tym którzy dają pieniądze".

Prawda! W samą porę przychodzi to spostrzeżenie... Ileśmy się to naczytali o demolowaniu kościołów w Hiszpanii! I o aktach wandalizmu w stosunku do chrześcijańskich świątyń. Natomiast nie czytałem nigdzie o podobnych aktach w stosunku do żydowskich domów modlitwy! Dziwne!

I niech mię przypadkiem żydowscy dziennikarze nie zrozumieją w ten sposób, jakobym sobie życzył demolowania synagog, albo do niego zachęcał kogoś! Broń, Boże! — Każdy akt wandalizmu jest mi wstrętny! Robię tylko porównanie! A nikt nie zaprzeczy, że to porównanie jest uderzające! I zastanawiające! Czyżby rację miał „Angriff" poruszający kwestię pieniędzy?

BAYARD.

Duch jedności w Europie a Kościół katolicki

Wielkie zainteresowanie w świecie intelektualnym w Anglii wywołała niedawno książka znanego pisarza Chrisophera Dawsona p. t. „The making of Europe: an introduction to the history of european unity" (Tworzenie Europy: wstęp do dziejów jedności europejskiej) Poświęca jej dłuższy artykuł na łamach katolickiego dziennika „L' Aube" świetny pisarz współczesnej Francji, **Julien Benda**, który na marginesie pracy Dawsona snuje refleksje na temat ewolucji Europy i poszczególnych jej państw oraz na temat znaczenia i wpływu katolicyzmu w dziele „jedności" europejskiej na przestrzeni stuleci.

Europy nigdy nie cechował duch jedności — stwierdza pisarz francuski. Nawet wypadki, jak krucjaty, jak wspólna obrona przeciwko najazdom mongolskim w XII wieku, które, zdawałoby się, powinny były połączyć poszczególne narody, spowodowały w rezultacie jeszcze większe nieporozumienie, żłobiąc pomiędzy narodami jeszcze głębsze wyrwy. Jeśli patrzeć na dzieje Europy z punktu widzenia polityki, nie można nie stwierdzić, że polityczne nastawienie poszczególnych państw było stale wybitnie nacjonalistyczne.

Chociaż nie było nigdy ducha jedności w dziedzinie polityki europejskiej, **istniała zawsze cywilizacja europejska** czyli całokształt zasad i pojęć, które na przestrzeni kilku stuleci zespalały poszczególne państwa europejskie, tworząc pomiędzy nimi łącznik ponad granicami, zakreślonymi przez posunięcia polityczne. Jedną z przyczyn popełnianego dziś przez narody europejskie błędu (przekonanie, że jeden naród może egzystować w całkowitej niezależności od drugiego) jest właśnie zapominanie o **tej wspólnej cywilizacji, która jest wybitnie cywilizacją chrześcijańską.**

Można z całą pewnością stwierdzić — pisze Dawson — że cywilizacja Zachodu jedynie dlatego się uratowała i dlatego rozkwitła, że zwróciła się w końcu nie ku Państwu, jak to uczynił Wschód, lecz ku Kościołowi.

DR. JANUSZ J. DUNIN-MICHAŁOWSKI.

Bogactwa Wołynia

Krzemieniec, w styczniu 1937 r.

Wołyń jest krainą wspaniałej przyszłości i wielkich możliwości gospodarczych. Posiada niezwykle urodzajną glebę, piękne krajobrazy, stające się dziś coraz bardziej atrakcją turystów z całej Polski, niezwykle cenne lasy i bogate złoża mineralne, które w przyszłości mogą się stać ośrodkami życia przemysłowego.

Region o bardzo starej kulturze, gdzie człowiek od niepamiętnych czasów tworzył swe skupiska i ośrodki, bogaty w liczne zabytki historyczne i artystyczne, jest Wołyń terenem bardzo wdzięcznym dla badacza stosunków etnograficznych i miłośnika rodzimego folkloru. Mnóstwo miast i miasteczek, głośnych w naszych dziejach politycznych i kulturalnych, mających swoją arcyciekawą tradycję i historię, swoje legendy i podania; mnóstwo godnych zwiedzenia ruin zamków i pałaców, pobojowisk i kurhanów; wiele pięknych pejzaży, w które natura tak hojnie uposażyła region wołyński; niezliczone zabytki artystyczne w kościołach, cerkwiach, stylowych pałacach, zamkach potężnych, wspaniałych parkach, kunsztem mistrza Dionizego Millera, słynnego dekoratora z XVIII w. urządzanych; Krzemieniec z pięknymi białymi dworkami, z Liceum, Górą Bony i prześliczną okolicą, zwaną Szwajcarią Wołyńską; Soczajów ze słynnym klasztorem ruskim, wzniesionym przez Potockiego; pola azaliowe, prawie jedyne w Polsce; wspaniałe i majestatyczne lubowelskie jeziora, jak Świtaź, Pulemieckie, Leśnierz; stary Łuck z zamkiem Lubarta, jedną z kilku kenes (świątyń) karaimskich; Ołyka z kolegiatą i zamkiem; Równe, największe miasto wołyńskie z pięknym parkiem Lubomirskich, w którym we wrześniu od 12 do 27 corocznie odbywają się słynne już nawet za granicą „Targi Wołyńskie"; malownicze okolice gór Dermańskich; Ostróg z zamkiem i innymi pięknymi zabytkami; Stare Dubno nad opiewaną przez Słowackiego Ikwą; Janowa Dolina, łącząca piękno leśnych brzegów Horynia z hukiem młotów, rozrywających łono ziemi, kamieniołomy w Berestowie, Klesowie; przejażdżki po Horyniu, Słuczy i Styrze, pozostawiające po sobie niezatarte wspomnienia, oto rzeczy godne widzenia, które umiejętnie propagowane mogą się stać źródłem poważnych dochodów miejscowej ludności.

ROLA I LASY.

Bogactwa i możliwości rolnicze Wołynia są powszechnie znane. To też nie będę im poświęcał wiele uwagi. Pragnę tylko zaznaczyć, że wołyńskie produkty rolne nie są dotychczas należycie wykorzystywane, z powodu braku odpowiedniego przemysłu rolniczego, który by je na miejscu przerabiał na fabrykaty i półfabrykaty, gotowe do codziennego użytku i jako takie wysyłał w głąb kraju i za granicę. Przede wszystkim na Wołyniu odczuwa się brak wielkich magazynów zbożowych i młynów, chmielarni i browarów, mleczarń i wszelkich fabryk przetwórczych dla warzywnictwa i sadownictwa. Sprawy te, moim zdaniem, powinny poważnie zainteresować polskich kapitalistów i przemysłowców, gdyż są to dziedziny życia gospodarczego, w które włożony kapitał nie pójdzie na marne.

Eksploatacji lasów wołyńskich należałoby także poświęcić więcej wagi. Dotychczas prowadzi się w nich gospodarkę, rzec można, rabunkową. Drzewo na miejscu obrabiane jest w małej ilości. Przeważnie w stanie surowym wędruje w głąb kraju lub na eksport. A przecież gatunek drzew wołyńskich nadaje się specjalnie na meble i t. p. wyroby drzewne. Dlatego też pożądane jest stworzenie na Wołyniu poważnych ośrodków przemysłu drzewnego. Warunki do powstania takiego przemysłu są znakomite.

Bogate złoża bazaltowe i granitowe w Janowej Dolinie z roku na rok są coraz lepiej eksploatowane. Złoża te dostarczają kamień budulcowy pierwszorzędnego gatunku, niezrównanej jakości brukowiec oraz szaber i grysik wszelkich wymiarów. Ten rodzący się dopiero w Polsce przemysł kamieniarski ma przed sobą wielką przyszłość. Zaniedbana w ciągu prawie trzech pokoleń sprawa drogowa wymaga szybkiego rozwiązania. Zdają sobie z tego dobrze sprawę tak czynniki rządowe, jak i samorządowe, które w miarę możliwości finansowych, starają się budować coraz to nowe drogi bite, i konserwować istniejące, zużywając do tego celu odpowiednie materiały kamienne w wielkiej ilości. W dostarczaniu tych materiałów Wołyń zajmuje pierwsze miejsce.

KAOLIN, TORF, RUDY.

W eksploatacji bogactw Wołynia baczną uwagę należałoby zwrócić na kaolin, który w niczym nie ustępuje chińskiemu. Kiedyś wyroby porcelanowe z wołyńskiego kaolinu w Korcu, kierowane ręką majstrów francuskich z Sevres — Michała i Franciszka Mezerów, w niczym nie ustępowały wyrobom sewrskim. Należało by więc nawiązać tradycję do dawnych czasów i dźwignąć na należyty poziom tę gałąź polskiego przemysłu, zaspakajając, jak dawniej nie tylko potrzeby rynku wewnętrznego, ale także i rynków zagranicznych. Poza tym nie zapominajmy o tym, że kaolin stanowi podstawę wydobywania glinu, metalu bardzo potrzebnego do budowy samolotów. Stąd jego produkcja ma wielkie znaczenie także i dla obrony kraju.

Kaolin wołyński zaczęto od niedawna eksploatować w Dermance, której złoża kaolinowe zawierają około 600 tys. m. sześć. surowca o wydajności 35—68 proc. substancji kaolinowej. Szlamiarnia dermańska może dać rocznie około 10 tys. ton kaolinu, nie ustępującego co do jakości najwyższym gatunkom zagranicznym. Eksploatacja kaolinów wołyńskich uniezależnia nasz przemysł ceramiczny od surowców zagranicznych, głównie czechosłowackich i niemieckich, pozwala więc nam być i w tej dziedzinie przemysłu samowystarczalnymi.

Ponieważ Wołyń jest krainą oddaloną od naszych kopalń węglowych, tak śląskich jak i dąbrowskich, więc wskutek tego, mimo zastosowania nawet specjalnych taryf, węgiel na Wołyniu jest drogi. Zachodzi więc potrzeba zastąpienia węgla śląskiego i dąbrowskiego własnym, którego złoża znajdują się w okolicach Krzemieńca oraz innym jeszcze środkiem opałowym. Dotychczas na Wołyniu posługują się, poza węglem, drzewem. Stan ten jednak wciąż trwać nie może, gdyż grozi zupełnem ogołoceniem Wołynia z lasów, których nadmiaru nie ma. To też ostatnimi czasy, za przykładem naszego wschodniego sąsiada, zwrócono baczniejszą uwagę na torf, którego na Wołyniu jest pod dostatkiem. Przeprowadzone próby dały wyniki zadowalające. Okazało się bowiem, że torf wołyński jest paliwem wysokowartościowym i śmiało może zastąpić węgiel nie tylko w opalaniu mieszkań, ale nawet w pędzeniu maszyn fabrycznych.

Dzięki temu doświadczeniu przemysł wołyński ma wielkie możliwości do należytego rozwinięcia się w uniezależnianiu się od dostaw węgla z innych części kraju, gdyż pokłady torfu, nadającego się do rentownej eksploatacji są na Wołyniu bardzo bogate; znajdujemy je w następujących dolinach rzek: Horynia, na odcinku od Ostroga po szosę prowadzącą do Korca, a dalej od Szpanowa do Deraźna i poniżej Stepania aż po granicę Polesia; w dolinie rzeki Zbyteńki w okolicach Mizocza; wzdłuż prawego brzegu Ikwy od Krzemieńca aż do Dubna; w dolinie Styru, gdzie pokłady torfu ciągną się dwoma pasmami t. j. do ujścia Ikwy i od Różysza ku północy; w dolinie Stochodu, głównie nad rzeką Ługą, od Porycka aż do Włodzimierza; prócz tego złoża torfu znajdujemy w dolinach rzek: Turii, Prypeci i Bugu.

Ogółem dostępne dla eksploatacji torfy wołyńskie zajmują powierzchnię około 60.000 ha, o wartości około 80.000.000 ton suchego paliwa. Mogą więc stać się podstawą rozwoju niejednej gałęzi wołyńskiego przemysłu.

Na północnym obszarze Wołynia znajdujemy dość bogate żelazne rudy darniowe, występujące na mokrych łąkach oraz szlaki dymarskie, wysokiej wartości, które mogą się stać poważną pozycją przy pokryciu naszego zapotrzebowania na rudy żelazne. Na Wołyniu mamy także rudę miedzi oraz bentonit — glinkę, mającą wielkie zastosowanie w przemyśle rafineryjnym, kosmetycznym, metalurgicznym. Wartość bentonitu, eksploatowanego głównie w Stanach Zjednoczonych, dochodzi do 150 zł. za tonę. Bentonit odkrył na Wołyniu zaledwie przed kilku laty dr. Sujkowski, który jednocześnie twierdzi, że Wołyń ma w swym wnętrzu cały szereg innych wartościowych minerałów, które trzeba będzie odkryć.

Reasumując powyższe, stwierdzam, że Wołyń ma przed sobą wspaniałą przyszłość. Trzeba tylko o budowie jej poważnie pomyśleć; trzeba więc zainteresować się tą krainą i zapoznać się z jej bogactwami. Nie tylko trzeba, ale nawet warto. Tak, warto!

Ruch wydawniczy

STEFAN OSTEN: „Z krwawej Hiszpanii". Str. 80. Kraków, 1937.

Autor broszury jest bezpośrednim obserwatorem wojny domowej w Hiszpanii. Dotarł nawet do pierwszych linii bojowych na przedmieściach Madrytu, gdzie zrobił szereg interesujących zdjęć fotograficznych. Jego obserwacje i relacje o strasznej doli ludności i o czerwonym terrorze, mordowaniu księży, paleniu kościołów i t. p. mają wagę dokumentów tym większą, że autor jest bezstronny. Nie szczędzi słów oburzenia dla warstw wyższych, które swym egoizmem i obojętnością na los mas wiejskich i robotniczych stworzyły grunt podatny pod rozwój anarchizmu i komunizmu. Dziś jedynym ratunkiem dla nieszczęsnej Hiszpanii jest powstanie narodowe i jego zwycięstwo.

Radio

JUBILEUSZ SKRZYNKI RADIOWEJ. We czwartek 14 bm. o godzinie 18.20 w studio Rozgłośni krakowskiej odbędzie się jubileusz skrzynki radiowej, którą od 23 czerwca 1927 roku prowadzi inż. St. Broniewski, obecny kierownik programowy stacji. Poziom tych gawęd ze słuchaczami zjednał p. Broniewskiemu szerokie rzesze sympatyków wiążąc ich z rozgłośnią i jej poczynaniami, węzłem serdecznej sympatii i wzajemnego zaufania. Skrzynka jubileuszowa da asumpt do przeprowadzenia wywiadu z jubilatem i złożenia mu życzeń zarówno ze strony dyrekcji i pracowników rozgłośni, jako też ze strony słuchaczy.

„O SPOŁECZNYM PORADNICTWIE PRAWNYM". W społeczeństwie naszym panuje zupełna nieznajomość obowiązującego prawa. Nawet inteligent, gdy zetknie się z najprostszą kwestią prawną — staje wobec niej bezradny. Rezultaty tej nieświadomości prawnej odczuwają najdotkliwiej niezamożne sfery społeczeństwa, które ani same nie umieją się zorientować w obowiązujących przepisach, i przysługujących im prawach, ani nie mają środków na to, by w każdej sprawie zwracać się o poradę do adwokata. Jedynym lekarstwem na to zło jest zorganizowanie tanich lub nawet bezpłatnych porad prawnych. Na ten temat mówić będzie przez radio dn. 14. I. o godz. 17.00 Br. Luidorówna.

—ooo—

Programy stacyj radiowych

PIĄTEK 15 STYCZNIA 1937.

Program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Gimnastyka 6.50 Muzyka poranna z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 11,30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Opał na wsi — pogadanka; 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Programy lokalne; 16.15 Rozmowa z chorymi; 16.30 Pieśni murzyńskie; 17.00 Bez paszportu, bez wiz i bez pieniędzy — felieton; 17.15 Koncert; 17.50 Encyklopedia mówiona; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Poradnik sportowy; 18.16 Programy lokalne; 18.50 Przegląd rolniczej prasy; 19.00 Turkus — humoreska; 19.20 Z pieśnią po kraju; 19.45 Programy lokalne; 20.00 Fortepian — pogadanka z cyklu „Instrumenty orkiestry symfonicznej"; 20.15 „Manon" — opera; w przerwie I około godz. 21.00 Dziennik wieczorny; w przerwie II — Pogadanka aktualna; w przerwie III — Recytacje poezji; w przerwie IV — Recytacje prozy; 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków, godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka z płyt; 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Koncert z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka z płyt; 15.55 Dokąd jechać w święto; 16.00 Życie kulturalne Krakowa; 16.10 Wiadomości z dnia; 18.16 Lokalny poradnik sportowy; 18.20 Recital śpiewaczy; 18.45 Program na dzień następny; 19.45 Dźwięki harfy (płyty).

Lwów, godz. 7.25 Program na dzisiaj; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka lekka z płyt; 14,30 Koncert życzeń; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Młodzież lwowska przed mikrofonem; 15.55 Informator turystyczny; 16.00 Muzyka z płyt; 18.16 Poradnik sportowy; 18.20 Na świeżym śniegu w Bieszczadach — Pogadanka; 18.30 Muzyka lekka z płyt; 18.40 Testament Nobla — odczyt; 1,.45 Muzyka z płyt; 23.10 Muzyka taneczna.

Warszawa, godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 15.15 Muzyka z płyt; 15.55 Jak spędzić święto? 16.00 Film, plastyka, architektura; 16.10 Pogadanka społeczna; 18.16 Poradnik sportowy; 18.20 Koncert reklamowy; 18.45 Program na jutro; 19.45 Muzyka z płyt; 23.10 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice, godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Koncert poranny z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Chwilka społeczna; 15.40 Lekcja języka niemieckiego; 15.55 Muzyka z płyt; 18.16 Poradnik sportowy; 18.20 Jak spędzić święto? 18.25 Muzyka z płyt; 18.45 Program na jutro; 18.50 Wiadomosci radiotechniczne; 19.45 Przy dźwiękach harfy (płyty).

—ooOoo—

B. min. Matuszewski o błędnej polityce finansowej naszego państwa

Staraniem Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie min. **Matuszewski wygłosił** we wtorek, 12 bm. **odczyt n. t. „Kapitalizacja wewnętrzna w Polsce". Odczyt wywołał** w społeczeństwie **krakowskim duże zainteresowanie**, o czym **świadczyła przepełniona** sala Collegium Novum U. J.

P. min. Matuszewski wyszedł z założenia, że Polska **jest krajem** biednym. Dowodem tego jest **niskie: spożycie**, obroty, wkłady, dochody skarbowe itp., **które spychają** nasz kraj pod **względem gospodarczym** na szary koniec.

Celem naszej **pracy** — **mówił** prelegent — jest **dążenie** do dobrobytu. Nasuwa się pytanie, co trzeba robić, żeby ten dobrobyt osiągnąć. Nie ma dobrobytu bez osiągnięcia nadwyżki produkcji nad spożyciem. Stwarzanie nowych kapitałów, wszystko jedno, czy dobrowolnie, czy przymusowo, **oto główne źródło dobrobytu.** Ale kapitalizacja nie jest rzeczą łatwą. Dowody tego mamy u nas w Polsce. I tu prelegent przytacza szereg przykładów z gospodarki publicznej, wykazując, jak ze względu na niecelowość inwestycji, **kapitalizacja staje się niczym innym jak tylko marnotrawstwem.** Nie wystarczy gromadzić kapitały, **trzeba umieć je również inwestować.** — oto zasadnicza teza p. Matuszewskiego.

I teraz p. min. Matuszewski charakteryzuje proces kapitalizacji w Polsce w ostatnich 10 latach. Kapitalizować można przymusowo, lub dobrowolnie. Przymusowa kapitalizacja nie zdała egzaminu. Dochody państwa w ostatnim 10-leciu wyniosły 33 miliardy 600 milionów złotych, w tym na cele produkcyjne przeznaczono zaledwie **2 i pół miliarda,** przy czym pół miliarda z pożyczek zagranicznych. Z tego widać, że kapitalizacja przymusowa wyniosła zaledwie **około 6 proc.,** co stanowi sumę bardzo małą. Na podstawie tego prelegent stwierdza, że **przymusowa kapitalizacja nie dała rezultatów.** Odnośnie do kapitalizalji dobrowolnej brak jest odpowiednich cyfr, tym nie mniej, zdaniem prelegenta, obserwacja życia wykazuje, **że na niej właśnie możemy oprzeć naszą gospodarkę.** W Polsce jednak przewagę ma kapitalizacja przymusowa oparta na różnego rodzaju tytułach prawno-publicznych, do tego stopnia, **że państwo stało się głównym dysponentem kapitałów.**

Jest teraz przeto rzeczą ciekawą, zastanawia się prelegent, jakie kryteria stosuje państwo w rozdzielaniu kapitałów i uważa, że na to pytanie nie podobna dać odpowiedzi. W gospodarce prywatno-własnościowej **takim kryterium jest rentowność.** Tym kryterium kierują się kapitały, które dzięki temu inwestowane są tam, gdzie zachodzą i domagają się tego pewne potrzeby społeczne. I to jest zrozumiałe. Jeśli właśnie wbrew tym potrzebom będzie się iść z kapitałami, to nie będzie kapitalizacji, ani wzrostu dobrobytu, ani dochodu. Kryterium to nie jest zdaniem prelegenta doskonałe. Nieraz może zawieść. Jest busolą wymagającą starannej opieki. Może nie być busolą w innym ustroju. Sowiety jednak, które hołdują gospodarce kolektywistycznej, napróżno szukają innego kryterium. Zresztą, na szukanie nowych kryteriów mogą sobie pozwolić państwa bogate. Polska nie ma na to czasu. Jesteśmy za biedni, aby tracić czas na poszukiwania, **dlatego kryterium rentownośei musimy przyjąć jako podstawę kapitalizacji.**

Niestety, zdaniem prelegenta, rentowność nie jest u nas podstawą polityki kapitalizacyjnej. Jeśli weźmiemy takie instytucje jak P. K. O., Zakład Ubezpieczeń Społecznych itp., to nie lokują one swoich kapitałów tam, gdzieby otrzymały wyższy procent, **ale lokują je w papierach państwowych, niżej procentowych.**

Poza tym prelegent stwierdza, że **w Polsce nie ma rynku pieniężnego.** Wszelki transakcje finansowe odbywają się poza rynkiem pieniężnym. Instytucje publiczne bowiem go wyrugowały. W lokowaniu kapitałów **nie odgrywa tutaj żadnej roli rentowność, ani stopa procentowa.** I tu zdaniem prelegenta tkwi sekret etatyzacji. **Rynek pieniężny jest zetatyzowany i nie gospodaruje według właściwych kryteriów.** Z tych względów, zdaniem prelegenta, nie wystarczy oszczędzać, ale trzeba umieć lokować kapitały.

Odczyt b. min. Matuszewskiego jest poważnym oskarżeniem finansowej polityki państwa w ostatnich latach.

Zwyżka cen metali

Podniecenia, które przeważało na londyńskiej giełdzie metalowej w dn. 11 bm. i które wyraziło się w poważnej zwyżce cen miedzi, ołowiu i cynku, przypisuje się częściowo przewidywaniom na dalszą metę co do ewentualnego braku towaru w wyniku wzmożonych zakupów oraz zbrojeń, częściowo zaś — doraźnym zakupom ze strony kontynentu, które nastąpiły ostatnio w zwiększonej ilości ze względu na pogorszenie się międzynarodowej sytuacji politycznej.

O ile jednak istnieje opinia, że omawiana zwyżka cen miedzi spowodowana jest wzmożonymi obrotami w celach spekulacyjnych, które wyniosły 85 proc. całości obrotów, o tyle ceny ołowiu i cynku wzrosły prawie wyłącznie ze względu na zwiększone zakupy konsumentów.

Wkłady w bankach prywatnych spadły w listopadzie ub. roku o 20 milj. zł.

Sytuacja banków prywatnych w listopadzie r. ub. według bilansu łącznego, sporządzonego przez komisariat bankowy Ministerstwa Skarbu dla 40 banków i 9 większych domów bankowych — przedstawia się w porównaniu z październikiem następująco:

Po stronie biernej nastąpił spadek ogólnej sumy wkładów **o blisko 20 mil. zł.** do sumy 618 mil. zł. Spadek ten przypada głównie na saldo kredytowe rachunków bieżących, które obniżyły się o **15 mil.** do 188,6 mil. zł.; wkłady a vista i na książeczki wkładowe uległy zmniejszeniu **o 4,5 mil. zł.** do 260,2 mil. zł., jedynie wkłady terminowe utrzymują się na poziomie 169,3 mil. zł. Suma wykorzystanego przez banki redyskonta weksli zwiększyła się o **9,2 mil.** i wynosiła łącznie z akceptami **Banku** Akceptacyjnego 154,4 mil. zł. Zobowiązania wobec banków zagranicznych zmniejszyły **się do 94,9 milj.,** a zobowiązania wobec banków krajowych wzrosły **o 6,1 mil.** do 92,6 mil. **zł.** Zobowiązania banków z tytułu transakcji dewizowych na termin i reportowych uległy nieznacznemu spadkowi i wynosiły **25,7 mil. zł.**

Po stronie czynnej bilansu zaznaczyło się zwiększenie akcji kredytowej banków **o 4,1 mil.** do 840.1 mil. zł. Portfel weksli zdyskontowanych wzrósł do **331,9 mil.,** a rachunki bieżące do 390.9 mil. zł., natomiast pożyczki terminowe obniżyły się **do 72,1 mil. zł. Suma** weksli protestowanych spadła **o 2,1 mil. do** 45,2 mil. zł. Należności z tytułu zawartych układów konwersyjnych z rolnikami utrzymują się na poziomie **40,9 mil. zł.** Portfel papierów wartościowych powiększył się do **124,8 mil. zł.,** udziały i akcje uległy wzrostowi **do 24,4 mil. zł.** Lokaty w bankach krajowych (loro i nostro) spadły **do 38,5 mil. zł., natomiast** lokaty w bankach zagranicznych utrzymują się na poziomie 38,6 mil. zł. **Stan kasy** i sum do dyspozycji obniżył się do **43 mil. zł.**

Suma bilansowa banków prywatnych w listopadzie r. ub. w porównaniu z miesiącem poprzednim wzrosła **o 11,8 mil. zł. do 1,935,1** mil. zł.

Wydarzenia gospodarcze w świecie

Przepisy dewizowe w Japonii działają

W dniu 1 grudnia ub. roku weszły w życie, jak wiadomo, nowe przepisy o kontroli dewizowej w Japonii. Przepisy te uzupełnione zostały wydanym ostatnio rozporządzeniem rządu japońskiego, na którego mocy wprowadzone zostały ograniczenia dewizowe co do płatności zobowiązań japońskich wobec zagranicy. Wszelkie dokonywane transakcje dewizowe wymagają uprzedniego zezwolenia ministerstwa finansów. Wyjątki dotyczą: kwot, nieprzekraczających pewnej określonej sumy miesięcznie, pewnych dokładnie oznaczonych listów kredytowych, przekazów, dokonywanych przed wydaniem ograniczeń dewizowych i transakcji, zawartych przed ukazaniem się rozporządzenia, jeśli wykonanie ich ma nastąpić w ciągu najbliższego tygodnia. Importerzy towarów, którzy mają obligacje, wkłady lub inne kredyty w walucie zagranicznej i którzy chcieliby odsprzedać te aktywa dla pokrycia importowanych towarów, winni przed tym uzyskać pozwolenie od ministerstwa finansów.

Przepisy te mają na celu zmniejszenie podaży spadającego w ostatnich czasach yena. Zahamowały one, wznowiony w ostatnich czasach, przywóz do Japonii, wzrastający szczególnie na skutek mającej nastąpić podwyżki ceł. Poza tym uwidoczniła się tendencja zwyżkowa cen i kursów papierów oraz pewne nastroje spekulacyjne.

Na giełdzie w Tokio wszystkie papiery zyskały na ostatnim zebraniu 2 do 30 punktów, przy czym największą zwyżkę wykazały akcje przemysłu włókienniczego, akcje hutnicze, fabryk nawozów sztucznych oraz stoczni. Bank Japonii ogłasza liczby, na których podstawie okazuje się, że w grudniu ub. roku ceny wzrosły o 5.8 procent w porównaniu z listopadem i o 12 procent w porównaniu z grudniem 1933 r. W kołach gospodarczych Japonii istnieje obawa przed dalszą spekulacyjną zwyżką. Ministerstwa finansów oraz handlu zapatrują się natomiast optymistycznie na sytuację.

——ooOoo——

Polska spółdzielczość w Niemczech

Polskie życie gospodarcze w Niemczech opiera się przede wszystkim na spółdzielczości. To jest fundament, na którym wspiera się struktura gospodarcza społeczeństwa polskiego. Najliczniejsze **są spółdzielnie oszczędnościowo-kredytowe,** które gromadzą oszczędności polskie i zasilają kredytami życie gospodarcze. Mniej liczne są spółdzielnie rolniczo-handlowe.

Jeżeli idzie o spółdzielnie oszczędnościowe, to rozsiane są one gęsto na całym terenie, zamieszkałym przez ludność polską w postaci banków ludowych. Centralą tych spółdzielni jest **Bank Słowiański.** Jest to spółka akcyjna z prawami banku dewizowego. Poszczególne banki ludowe znajdują się: w Bytomiu, Opolu, Raciborzu, w Kozlu, Strzelcach, w Gliwicach, Oleśnie, Głogówku, w Złotowie, Zakrzewie, Nowym Kramsku, Bytowie, Dąbrówce, w Sztumie, Olsztynie, w Kwidzyniu, Pierzchowicach, w Berlinie i w Bochum.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe obok organizacyj głównych posiadają oddziały w mniejszych miejscowościach. Mimo to sieć tych spółdzielni nie pokrywa się w zupełności z siecią banków ludowych.

O PRZESTRZEGANIE PRZEZ DOSTAWCÓW NAZWY „CHORZÓW MIASTO".

Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie zwraca uwagę zainteresowanych, aby przy wysyłaniu towarów względnie przy zamawianiu towarów u dostawców przestrzegali ścisłego podawania w dokumentach przewozowych nazwy **„Chorzów Miasto".**

Niedokładne wyszczególnienie nazwy tej stacji n. p. „Chorzów" lub „Chorzów I" i t. p. powoduje wysyłanie przesyłki do niewłaściwej stacji, t. j. do Chorzowa, co w konsekwencji naraża na opóźnienie dostawy i powstanie **dodatkowych kosztów.**

Ceny giełdowe zboża.

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano w środę 13 stycznia br. następujące ceny:

ZBOŻA.	
Pszenica dworska czerw. stand.	26.75—27.00
Pszenica dworska biała stand.	26.50—26.75
Pszenica dwor. stand. 75 kg. 80 proc.	27.25—27.50
Pszenica targowa	26.00—26,25
Żyto dworskie	21.50—22.00
Żyto targowe	21.00—21.25
Owies dworski stand. lekko zad.	18.00—18.50
Owies targowy lekko zadeszcz.	17.25—17.50
Jęczmień dworski	21.25—23.25
Jęczmień targowy;	20.50—21.00
ARTYKUŁY PASTEWNE.	
Siano słodkie	6.00—6.50
Siano średnie	5.00—5.50
Siano kwaśne	4.00—4.50
Potraw	4.00—5.00
Koniczyna pastewne	7.50—8.00
Słoma długa	3.75—4.25
Mierzwa luzem	3.50—3.75
PRZETWORY MŁYNARSKIE.	
Mąka psz. gat. I wyciąg 0-20 proc.	44.50—45.50
Mąka psz. gat. IA st. wym. 0-45 proc.	42,50—43,50
Mąka psz. gat. IB st. wym. 0-55 proc.	41,50—42,00
Mąka psz. gat IC st. wym. 0-60 proc.	39.50—40,00
Mąka psz. gat. ID st. wym. 20-55 proc.	37,50—38.00
Mąka psz. gat IID st. wym. 45-65 proc.	36,50—37,00
Mąka psz. gat. IIE st. wym. 55-60 proc.	33,00—34,00
Mąka IIG st. wym. 60-65 proc.	31,00—32,00
Mąka IIIG st. wym. 65-70 proc.	26.50—27.50
Mąka żytnia okręgu Krakowskiego.	
I gat. st. wym. 0-50 proc.	33.50
I gat. st. wym. 0-65 proc.	32.50
Mąka razowa 0-95 proc.	24.50—25.00
Mąka poślednia ponad 65 proc.	19.00—20.00
Mąka żytnia okręgu Poznańskiego.	
I gat. st. wym. 0-50 proc.	35.00
I gat. st. wym. 0-65 proc.	34.00
II gat. st. wym. 50-65 proc.	27.50—28.0
Otręby żytnie standartowe	14.75—15.00
Otręby pszenne stand. średnie	14.50—15.00
Pęcak chłopski bez worka	27.50—28.00
Siekanka jęczmienna fabr. z work.	30.00—31.00
Siekanka jęczm. chłopska bez worka	28.00—28.50

KORZYSTNE KSZTAŁTOWANIE SIĘ EKSPORTU PIERZA I PUCHU Z POLSKI.

W ciągu pierwszych 11 miesięcy 1936 **roku** wywieźliśmy z Polski pierza i puchu **wartości 6.600.000 złotych,** co oznacza **wzrost wywozu** o około dwa i pół miliona złotych, a **zatem o 60 proc.,** ponieważ w tym samym okresie czasu w roku 1935 wywieźliśmy tylko **za 4.185.000 złotych.**

Sport

Södertölie (Szwecja) mistrzem Krynicy

W ostatnim decydującym meczu o **mistrzowstwo** Krynicy rozegranym między **wicemistrzem** Szwecji **Södertölie i K. T. H. zwyciężyli** Szwedzi. Było to niezasłużone ich **zwycięstwo,** gdyż KTH. było drużyną najmniej **równorzędną** i prowadziło na 5 minut przed **końcem 1:0** i tylko dzięki nerwowej lekkomyślności **stracili** 2 bramki i mistrzowstwo. Tym samym w turnieju **Södertölie** zajęło pierwsze miejsce. 8 pkt, bramek 11:3. 2) i 3) **Czarni i W. E. V.** (Wiedeń), 7 pkt, br. 7:7 i 10:10. 4) **KTH.** 5 pkt, br. 8:7. 5) Warszawianka 2 pkt, br. 7:11 i 6) Bragadiru (Rumunia) 1 pkt. br. 8:13.

CRACOVIA — WAWEL 16:0 (5:0, 4:0, 7:0).

W meczu hokejowym o mistrzowstwo okr. krakowskiego Cracovia pokonała Wawel wysoko 16:0. Bramki strzelili: Marchewczyk 7, Wołkowski 3, Kowalski 4, Michalak i Stachura po 1. Sędziował słabo p. Finder. Publiczności mało.

PERRY BIJE PO RAZ DRUGI VINESA.

W Cleveland odbył się drugi pojedynek pomiędzy najlepszymi tenisistami świata Perrym i Vinesem. Zwyciężył po raz drugi Perry w stosunku 13:11, 6:3.

PIERWSZY W SEZONIE BIEŻĄCYM REKORD ŚWIATOWY W ŁYŻWIARSTWIE.

W Oslo rozpoczęły się wielkie międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej pań i panów. W jeździe pań na 500 m. znana rekordzistka norweska L. Schou-Nielsen ustanowiła nowy rekord światowy, osiągając 48.6 sek. Dotychczasowy rekord należał również do Norwezki i wynosił 49.3 sek. W jeździe panów, — 500 mtr.: wygrał Engnestangen (Norwegia) w czasie 44 sek. Na 3.000 mtr. zwycięstwo odniósł Heraldsen w czasie 5:01.6 sek. przed Mathiesenem i Engnestangenem.

Kasza jaglana fabryczna	35.00—36.00
Kasza jaglana chłopska	31.00—33.00
Kasza tatarczana cała	44.00—45.00
Kasza tatarczana łamana	42.00—45.00

Tendencja słaba, podaż mała, dowozy **lokalne** w zbożach małe.

——ooOoo——

Holenderscy goście w Krynicy

zamieszkali w „Dyrektorówce"

W związku z pobytem w Krynicy królewny holenderskiej Juliany z mężem, panuje tam wielki ruch. Przyjeżdżają codziennie tłumy nowych gości, a równocześnie dziennikarze krajowi i zagraniczni. Olbrzymie ożywienie panuje także na poczcie. Już pierwszego dnia, w niedzielę, załatwiono blisko czterysta rozmów międzynarodowych, a przeszło sto połączeń miała Krynica z miastami zagranicznymi, głównie z Holandią, Paryżem, Wiedniem i Londynem.

Nadal przykrą jest sprawa natręctwa nie tyle publiczności, ile dziennikarzy. Czatują oni poprostu na księżniczkę Julianę i księcia Bernarda, by zdobyć choćby kilka słów rozmowy lub podchwycić urywki zdań, wymienianych przez gości holenderskich. Szczególnie dokuczliwi są fotografowie. Z tych to względów, policja krynicka — jak podaje „Tempo Dnia" — wydała **zakaz fotografowania książęcej pary. Zaś dwór holenderski zwrócił się do prasy holenderskiej z apelem, ażeby uszanowała prywatny charakter podróży następczyni tronu. W odpowiedzi na ten apel, redakcje pism holenderskich odwołały telegraficznie swych wysłanników z drogi. W ten sposób dano do zrozumienia prasie polskiej, że jej sposób odnoszenia się do pary książęcej był conajmniej niewłaściwy.**

By ponadto zapewnić dostojnym gościom większy spokój, radca M. S. Z. Zaleski **zaproponował w imieniu Rządu Polskiego książęcej parze gościnę w „Dyrektorówce"**, willi, w której podczas pobytu w Krynicy zatrzymywali się Prezydent Rzplitej i marsz. Rydz-Śmigły.

Wybór Krynicy odbił się szerokim echem w prasie zagranicznej. Ogólnie bowiem liczono się z tym, że holenderska para książęca wybierze się w podróż poślubną do Tyrolu, gdzie została już wynajęta willa w miejscowości Igls. Koła austriackie wyrażają przypuszczenie, że wyjazd do Krynicy łączy się pośrednio ze znanym zatargiem między księciem Lippe a partią hitlerowską. Oto organ kanclerski „Neuigkeits-Welt-Blatt" wystąpił w dniu 10 bm. przeciwko tym hotelarzom tyrolskim, którzy, **chcąc ściągać gości z Niemiec, podkreślali demonstracyjne swe przekonania narodowo-socjalistyczne. Skutek był taki, że książę Lippe, nie chcąc przebywać w atmosferze narodowo-socjalistycznej, wolał zamiast do Igls udać się do Polski.**

Kronika przemyska

PRZENIESIENIE. Dotychczasowy inspektor pracy 44 obwodu w Przemyślu, inż. Mianowski przeniesiony został do Stryja, zaś na jego miejsce przybył ze Stryja tamtejszy inspektor inż. Jabłoński.

FUNDUSZ POMOCY ZIMOWEJ miejscowego Komitetu Obywatelskiego wzrósł do sumy 17,010 zł. 01 gr.

NIESŁYCHANĄ AWANTURĘ URZĄDZIŁ w Medyce dr Lubieniecki wraz z rodziną egzekutorowi skarbowemu Danielowi Łosińskiemu. Dr Lubieniecki, lekarz miejscowy znany przywódca ruchu młodo-ukraińskiego, nie dopuścił przybyłego doń egzekutora do swego gabinetu twierdząc, że jest tam rozebrana kobieta, którą on będzie konsultował do wieczora. Wówczas p. Łoziński, który miał do egzekwowania u lekarza przeszło 100 zł., udał się do tylnych drzwi od kuchni, gdzie zastąpili mu drogę matka Anna i brat lekarza Seweryn L. słuchacz Politechniki. Ten ostatni uderzył egzekutora kułakiem w szyję tak, że ten się zatoczył, po czym porwał maglownicę i rzucił się na urzędnika, chcąc go nią uderzyć, w czym przeszkodziła mu jego siostra Lidia, wyrywając maglownicę. Nieposkromiony „heroj" porwał znowu haczyk a uderzenia uniknął p. Łoziński jedynie przez uchylenie się. Wojownicza familia Lubienieckich w dalszym ciągu nie chciała dopuścić do egzekucji. Wówczas egzekutor udał się o pomoc do policji, ta zaś sprawę oddała prokuratorowi.

SAMOSĄD BANDYTY. Przed kilku tygodniami uciekł w czasie przeprowadzania z więzienia do przesłuchania w sądzie eskortującemu go strażnikowi więziennemu, odsiadujący karę 6 letniego więzienia opryszek Wł. Bortnik. W noc wigilijną dokonał on napadu rabunkowego na dom T. Lindena w Bolestraszycach, nadto kilka kradzieży z włamaniem. Onegdaj w nocy, posterunkowi PP. patrolujący na Zasaniu, natrafili na dwóch osobników usiłujących dostać się do jednego ze sklepów. Bortnik zauważywszy posterunkowych rzucił się ku nim z rewolwerem w ręku, został jednak powalony przez psa policyjnego a leżąc na ziemi i widząc niemożność ucieczki, strzelił sobie w skroń z rewolweru, ponosząc śmierć na miejscu. Drugi bandyta Wł. Kalej został aresztowany.

TEATR MIĘDZYSZKOLNY przy współudziale uczenic gimn. PP. Benedyktynek, urządza w sobotę, dnia 16 bm. w sali Fredreum na Zamku, widowisko teatralne pt. „Cudowna Noc Betlejemska" pióra M. Struszkiewicza z muzyką Ł. Nebeskiego (orkiestra 38 p. strz. lwow.). Czysty dochód przeznaczony na kolonie wakacyjne dla dzieci rodziców bezrobotnych. Początek o godzinie 16,30.

ZARZĄD OFIC. KASYNA GARN. urządza we własnych salach przy ul. Grodzkiej, dnia 16 bm. „Dancing-Bridge" na dochód Koła szybowcowego w Przemyślu. Początek o godz. 21.

Międzynarodowa konferencja przedstawicieli prasy katolickiej

W Luksemburgu obradowała w ub. niedzielę „Commission permanente des directeurs des journaux catholiques", by zastanowić się nad dotychczasowymi wynikami pracy zaleconej w ubiegłym roku we wrześniu przez Stolicę Apostolską. Na konferencję przybyli przedstawiciele prasy katolickiej **z Belgii, Francji, Holandii, Luksemburga, Austrii, Polski (ks. prałat Kaczyński), Szwajcarii i Węgier.** Obradom przewodniczył ks. Merklen z dziennika paryskiego „La Croix". Uczestnicy konferencji przesłali Ojcu św. adres hołdowniczy. **Następny zjazd odbędzie się w Budapeszcie w połowie czerwca.**

20 osób zamarzło na śmierć w Górach Skalistych

Jak donoszą z Denver (stan Kolorado) fala silnych mrozów nawiedziła stany zachodnie i południowo-zachodnie Stanów Zjednoczonych. W strefie Gór Skalistych zamarzło na śmierć 20 osób. Temperatura spadła do 26 st. **Celsjusza poniżej zera.**

Dlaczego zamknięto uniwersytet w Wilnie

Poważna sytuacja na wyższych uczelniach w Warszawie

By załagodzić zatarg studencki (o ławki dla żydów) na uniwersytecie wileńskim i umożliwić wznowienie wykładów, senat uczelni polecił dziekanom przeprowadzić głosowanie słuchaczów w sprawie rozwiązania trudności. Konferencje te i głosowania jednak zakończyły się niepowodzeniem. Zebrania odbywały się przede wszystkim na wydziale lekarskim. Wejścia strzegła policja, woźni zaś skrupulatnie kontrolowali legitymacje, wpuszczając tylko studentów odnośnych kursów. Dziekan wydziału lekarskiego prof. Muehler zagroził studentom konsekwencjami, jeśli nie dopuszczą do porozumienia, przy czym oświadczył, że w obecnej sytuacji są tylko trzy wyjścia: 1) zachowanie status quo, 2) rozsadzanie studentów według alfabetu i 3) wyznaczenie osobnych miejsc dla tych, którzy nie chcą siedzieć razem ze studentami żydami. Żadne jednak z tych rozwiązań nie zyskało jednomyślności studentów. Na niektórych kursach w ogóle doszło do tak ostrej wymiany zdań, że konferencję szybko zerwano. Studenci żydowscy zaś wypowiedzieli się przeciwko głosowaniu, twierdząc, że sprawa tego rodzaju nie może być rozstrzygnięta na tej drodze i, że biorąc udział w zebraniach, żydzi nie dadzą się zmajoryzować i nigdy nie zgodzą się na „ghetto ławkowe". Największe trudności wyłoniły się na kursach drugim, czwartym i piątym Uniwersytetu. Podobne rozmowy odbywały się na wydziałach humanistycznym i sztuk pięknych i również zakończyły się niepowodzeniem. W międzyczasie na murach uniwersyetckich pojawiły się napisy antyżydowskie i karykatury, które służba uniwersytecka usuwała.

W związku z obradami studentów z dziekanami, zarząd wileńskiej gminy żydowskiej wystosował depesze do ministerstwa oświaty i rektora Uniwersytetu Stefana Batorego, oświadczając, że **ogół żydostwa nigdy nie zgodzi się na wprowadzenie ghetta dla studentów żydowskich i podobne pomysły uważa za pogwałcenie Konstytucji.**

Wobec tak naprężonej sytuacji i braku widoków na porozumienie, senat U. S. B. odbył we środę wieczorem posiedzenie, na którym rektor prof. Jakowicki złożył urząd rektora uniwersytetu wileńskiego. Rezygnację zgłosił również prorektor prof. Patkowski. Senat przyjął obie dymisje i zakomunikował o tym kroku niezwłocznie ministrowi W. R. i O. P. W odpowiedzi na tę decyzję rektora i prorektora minister W. R. i O. P. zarządził zamknięcie uniwersytetu, bez oznaczenia terminu. Możliwym jest, że uniwersytet będzie zamknięty do końca roku szkolnego. Zamknięcie uniwersytetu równa się utracie praw studentów na wszystkich wydziałach, którzy będą musieli poddać się powtórnym wpisom.

Podobnie zaostrzyła się sytuacja na **wszechnicach warszawskich.** Do zajść doszło na S. G. H. i U. J. P. W S. G. H. wynikły bójki. Studentów żydowskich wyrzucano z sal wykładowych. Na uniwersytecie nalepiono na ławkach żółte tartki z napisami: „żyd", a po drugiej stronie sali białe kartki z napisem: „miejsce zajęte przez studenta Polaka". Żydzi jednak nie stosowali się do tego i zajmowali miejsca zarezerwowane dla Polaków. Wśród studentów polskich powstały trzy grupy, z których każda wysuwa inne żądania. — Mianowicie „sekcja akademicka Stronnictwa Narodowego" żąda strajku włoskiego, który by zmusił władze do przesiedlenia żydów na lewą stronę, umorzenia dochodzenia przeciw członkom blokady Uniwersytetu, zmniejszenia czesnego i t. p. Podobne żądania wysuwają członkowie Związku Młodzieży Radykalnej, którzy są przeciwni wszelkim represjom i zakłócaniu spokoju. Członkowie obozu narodowo-radykalnego dążą do konsekwentnego przeprowadzenia akcji antyżydowskiej, nie bacząc na ewentualne konsekwencje. Trzecią grupę stanowią filosemickie żywioły, głównie młodzież socjalistyczna.

Katastrofy na morzu i w powietrzu

U wybrzeży szkockich na wysokości wysp Orkad łódź ratunkowa, w której znajdowało się **22 mężczyzn, 2 kobiety i dwoje dzieci, zatonęła.** Druga łódź ratunkowa z 13 ludźmi załogi i kapelanem **rozbiła się na skałach.** Spośród 14 osób — osiem uratowało się, a reszta utonęła.

Na zachodnim wybrzeżu japońskiej wyspy Hokkaido zatonął statek japoński „Ajkokumaru" o pojemności 5000 ton. Z 40 ludzi załogi zatonęło 31 osób.

W okolicy San Fernando (Kalifornia) znaleziono szczątki samolotu komunikacyjnego. Na pokładzie samolotu znajdowało się 10 pasażerów i 3 członków załogi. Samolot odbywał podróż z Salt Lake City do Los Angeles. — Z 13 osób znajdujących się w samolocie, jedna **została zabita, 12 odniosło rany, z tych 7 ciężkie. Wśród ciężko ranionych są znany badacz Afryki Martin Johnson i jego małżonka.**

Komuniści meksykańscy demonstrują przeciw Trockiemu

Z Meksyku donoszą, że banita sowiecki Trocki przyjął dziennikarzy oświadczając, że czyni to po raz ostatni, gdyż poszukuje spokoju i zapomnienia. Biurokracja sowiecka — mówił Trocki — sabotuje rewolucję hiszpańską, aby nie straszyć burżuazji francuskiej. Posługuje się przy tym tak zwaną komunistyczną partią hiszpańską, **by nie dopuścić proletariatu hiszpańskiego do władzy i nie udziela mu pomocy,** której mogłaby mu udzielić, gdyby naprawdę pragnęła jego zwycięstwa. Trocki zapowiedział ogłoszenie broszury o biurokracji sowieckiej.

Komuniści meksykańscy urządzili dnia 12 b. m. w mieście Meksyku na placu San Domingo burzliwą demonstrację przeciw Trockiemu. **60 policjantów na motocyklach i około 100 gwardzistów pieszych rozpraszało manifestantów.** 7 osób odniosło rany. Dokonano licznych aresztowań. Partia komunistyczna ogłosiła odezwę, w której oświadcza, że Trocki już naruszył złożoną obietnicę o powstrzymaniu się od działalności politycznej, **dając wywiady pełne ataków na rząd Z. S. R. R.** Partia będzie domagać się wysiedlenia Trockiego z Meksyku, a jej członkowie przez energiczną akcję uniemożliwią mu działalność polityczną.

Z kraju i ze świata

PRZED TRYBUNAŁEM SĄDU PRZYSIĘGŁYCH W TARNOWIE odbyła się rozprawa przeciwko J. Pikulowi, oskarżonemu o zbrodnię popełnioną jeszcze przed 10 laty. W kwietniu 1926 roku mianowicie dokonano głośnego wówczas napadu rabunkowego na domostwo M. Niedbały w miejscowości Jamy k. Mielca. Bandyci pobili wówczas ciężko Niedbałę i jego rodzinę, po czym zrabowawszy nieznaczną kwotę pieniędzy zbiegli. Śledztwo policyjne wykryło jednego ze sprawców, którym był Pikul. Ukrywający się przez długi czas bandyta dopiero w roku 1936 stanął przed Sądem Przysięgłych w Tarnowie i został skazany na 5 lat więzienia. Ze względu na kasację, Pikul stanął ponownie przed trybunałem sędziów przysięgłych, którzy zatwierdzili pytania 9 głosami, wobec czego trybunał skazał Pikula na 6 lat więzienia.

ROWERZYSTA ZABITY PRZEZ SAMOCHÓD. Na szosie pomiędzy Dąbrową a Białą w pow. wieluńskim półciężarowy samochód wpadł na rowerzystę 32 letniego rolnika z Kopydłowa Jana Jarocińskiego i zabił go na miejscu.

W KOTLE GANCERZA W CZARNOHORZE ZSUNĘŁA SIĘ LAWINA, która pociągnęła za sobą narciarza, kapitana marynarki w Gdyni, który wraz z innymi towarzyszami wybrał się nieopatrznie w miejsce zagrożone lawiną. Na szczęście lawina zsunęła go na front, a narciarz zdołał przez wyciągnięcie ręki uzyskać dostęp powietrza. Po pewnym czasie inni narciarze zdołali wydobyć go z mas śniegu.

40 DETEKTYWÓW POLICJI PAŃSTWOWEJ WRAZ Z UDZIAŁEM POLICJI STANU WASZYNGTON i setki ochotników poszukują od 12 bm. zabójców małego Karola Mattsona, porwanego niedawno przez bandytów. Ta nowa zbrodnia wywołała oburzenie, przypominające o reakcji na porwanie i zamordowanie dziecka Lindbergów w 1932 r. Mattson został zamordowany w okrutny sposób. Ma rozbitą czaszkę, wyrwane zęby, a na rękach ślady sznurów, którymi dziecko związano.

W NIZZY NA BULWARZE PROMENADE DES ANGLAIS ZAPADŁA SIĘ CZĘŚĆ CHODNIKA nad morzem i utworzyła dół o głębokości do 3 metrów. Około 20 przechodniów odniosło rany. 4 trzeba było przewieźć do szpitala.

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu“ Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—ooo—

ŚP. LEON STERNKLAR, literat tłumacz licznych dzieł z literatury francuskiej i greckiej zmarł we Lwowie w wieku lat 70.

POMOC ZIMOWA. W poniedziałek odbyło się posiedzenie prezydium Wojew. Komitetu Pomocy Zimowej dla bezrobotnych. Z przedłożonego sprawozdania wynika, że w ciągu grudnia świadczenia na pomoc zimową wynosiły 260 tysięcy złotych, a z akcji pomocy korzystało 15.074 rodzin, pozbawionych wszelkich innych zasiłków. Na akcję pomocy zimowej złożono ogółem na terenie woj. lwowskiego do grudnia włącznie ponad 335 tysięcy zł., ziemianie zaś przesłali na ten cel 240 wagonów ziemniaków.

SAMOBÓJSTWO EMERYTA. Pod koła pociągu zdążającego do Lwowa rzucił się na Kleparowie 58-letni emer. urzędnik pocztowy Kazimierz Borysowski, ponosząc śmierć na miejscu.

—ooo—

TEATR WIELKI czwartek g. 7.30: „Małżeństwo“.

TEATR ŻOŁNIERZA czwartek g. 7.30: „Krowoderskie zuchy“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ATLANTIC: „Cissy“.
CASINO: Romeo i Julia.
EUROPA: „Będzie lepiej“.
CHIMERA: Mayerling.
UCIECHA: „Serca ze stali“ i rewia.
PAX: Bengali.
MARYSIENKA: „Antony Adverse“.
APOLLO: Ostatni Mohikanin.
GRAŻYNA: „Wierna rzeka“.
KOPERNIK: Rok 2000.
MUZA: „Tajna brygada“.
MIRAŻ: Pat i Patachon, jako więźniowie.
PALACE: Amerykańska awantura.
PAN: Rose Marie.
RAJ: Trędowata.
SWIT: Czardasz — miłość — tokaj.
STYLOWY: „Toni z Wiednia“ i rewia.
TON: Krwawe perły.

—ooo—

Pogrzeb śp. generała B. Popowicza

We wtorek w południe odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. generała Bolesława Popowicza, b. dowódcy Korpusu O. K. VI, — a ostatnio senatora. Uroczyste egzekwie w kościele OO. Jezuitów odprawił ks. biskup Baziak. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, z gen. Norwid-Neugebauerem, jako przedstawicielem p. marsz. Rydza-Śmigłego, na czele. Po wyniesieniu trumny i złożeniu jej na lawecie armatniej pożegnał Zmarłego prezydent miasta dr Ostrowski, po czym ruszył olbrzymi kondukt żałobny, poprzedzany przez długie szeregi oddziałów wojskowych w pełnym rynsztunku. Kondukt prowadził ks. infułat Kajetanowicz.

Za trumną postępowała najbliższa rodzina Zmarłego, dalej woj. Belina-Prażmowski, generalicja, przedstawiciele władz oraz delegacje i organizacje b. wojskowych. Nad otwartą mogiłą żegnał Zmarłego gen. Norwid-Neugebauer, po czym zwłoki złożono na Cmentarzu Obrońców Lwowa, obok mogił śp. gen. Rozwadowskiego i brygadiera Mączyńskiego. W obrzędzie pogrzebowym wzięły udział nieprzeliczone tłumy ludności miasta.

Ulotki antykomunistyczne na czasie

Za zezwoleniem władzy duchowej Ks. Misjonarze M. B. Saletyńskiej we Lwowie, rozpoczęli wydawnictwo ulotek przeciwko komunizmowi. Ulotki pod tytułem **„Żyj po Bożemu“** będą zawierały całą serię artykułów o komunizmie, ażeby najszerszym warstwom polskiego społeczeństwa zwrócić uwagę na grożące niebezpieczeństwo. Ulotki są w kompletach po 100 sztuk. Cena jednego kompletu 75 groszy. Adres: Ks. Misjonarze M. B. Saletyńskiej, Lwów — Zniesienie.

Opłatek chrześcijańskich nauczycieli

Lwowskie Koło Stowarzyszenia Chrz. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powsz. odbyło onegdaj, doroczną uroczystość opłatka przy bardzo licznym udziale członków i gości. Uroczystość zaszczycili swoją obecnością Ks. Bisk. Baziak, ks. prałat Dziurzyński, ks. Dr. Janicki, inspektorowie szkolni dla miasta Lwowa pp.: Gerlach, Balicki i Dylawski, imieniem Akcji Katolickiej przewodniczący p. Langi i Sekretarz Generalny ks. dr. Gromadzki, przedstawiciele koła katechetów i z ramienia T. N. S. W. prof. Urban i prof. Szczerbański. — W przemówieniach podkreślano potrzebę wychowania młodego pokolenia w duchu katolickim i narodowym. Odśpiewaniem szeregu kolęd zakończono tradycyjny wieczór w miłym nastroju, jaki panował wśród zebranych.

—ooOoo—

1.788 bezdomnym udzielili schronienia Bracia Albertyni

Zarząd Schroniska Braci Albertynów w Krakowie przy ul. Krakowskiej 43 założonego 50 lat temu przez wielkiego jałmużnika ś. p. Brata Adama Chmielowskiego, codziennie daje schronienie, pożywienie i odzienie około **200 starcom, kalekom, bezrobotnym,** pochodzącym z różnych stron Polski. Wierni zasadom Brata Alberta powołani przez niego Bracia, spełniają nadal jego dzieło lecz **w coraz trudniejszych warunkach.** Kryzys gospodarczy i wzrastające bezrobocie, z dnia na dzień powiększają liczbę zmuszonych do korzystania z przytuliska i łyżki strawy. Bracia starali się własną pracą i zapobiegliwością utrzymać Schronisko, ale wobec zwiększających się wydatków — związanych z utrzymaniem Schroniska zmuszeni są apelować do litościwych serc o jałmużnę, chcielibyśmy bowiem, by żaden nędzarz nie odszedł od bramu przytuliska, nie znalazłszy schronienia i opieki. Zwracają się przeto za pośrednictwem „Głosu Narodu“ do szerokich rzesz Społeczeństwa z prośbą o pomoc.

W czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1936 r. korzystało ze Schroniska **1.788 mężczyzn.** Udzielono im w ciągu roku 84.182 noclegów, 53 mężczyzn zajętych było robotą. Ze Schroniska odwieziono do szpitala 21 osób, zmarło w Schronisku 25 osób, w szpitalach 4 osoby, przywieziono przez Pogotowie Ratunkowe do Schroniska 31 osób. Schronisko wydało strawy **255.026 porcyj,** bielizny 112 par, obuwia 31 par, ubrań i palt 97 sztuk.

—ooo—

Przed nową falą drożyzny

Uginający się pod brzemieniem kryzysu szarego mieszkańca Krakowa spotkała w poniedziałek rano przykra niespodzianka: podwyżka cen chleba dwa do trzy grosze na kilogramie. Pisaliśmy o niej przedwczoraj. Na wieść o tym, na ustach kupujących zjawiło się pytanie: **dlaczego?** Z zapytaniem tym, zwróciliśmy się do jednego ze znawców spraw gospodarczych.

— Przyczyną zwyżki cen pieczywa w mieście jest wzrost cen zboża zaobserwowany na giełdzie — padła odpowiedź.

— Pierwszy sygnał do zwyżki dała giełda poznańska, na niej bowiem już w grudniu ub. roku

importerzy angielscy dokonali wielkich zakupów zboża,

co oczywiście nie pozostało bez wpływu na cenę.

— **Dlaczego więc panie dyrektorze chleb nie podrożał w grudniu?**

— Piekarze wnieśli wówczas prośbę o podwyżkę cen, ale władze, o ile wiem, wstrzymały się z decyzją przypuszczając, że na cenę mąki wpłynęły wzmożone zakupy świąteczne. Gdy przypuszczenie to okazało się mylne, krakowskie władze miejskie zwróciły się, za pośrednictwem urzędu wojewódzkiego, do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z propozycją podwyżki cen chleba o dwa grosze na kilogramie. P. Minister wyraził zgodę i podwyżka weszła w życie od poniedziałku.

— **Jak długo cena chleba utrzyma się na nowym poziomie?** — zapytałem mego informatora.

— Niestety

czeka nas nowa podwyżka.

Piekarze wnieśli znowu pismo w tej sprawie, gdyż od poniedziałku ceny mąki w dalszym ciągu zwyżkowały. Gorzej, bo **tendencję zwyżkową wykazały również ceny kasz, ceny mydła.** W ogóle

należy się przygotować na falę drożyzny,

zbliżającą się w szybkim tempie ku nam.

— **Czy obejmie ona wszystkie produkty żywnościowe?**

— Trudno przewidzieć. Lepiej, zajmijmy się sytuacją obecną. Ciekawe wahanie cen — mówił p. dyrektor — obserwujemy na rynku mięsnym. Z chwilą wprowadzenia uboju rytualnego w Krakowie, mięso pochodzące z uboju humanitarnego spadło w cenie o około **10 groszy** na kilogramie, podczas gdy mięso z uboju rytualnego podrożało o **20 do 30 gr.** na kilogramie. Jest to skutek wydanego przez rabinów zakazu spożywania tylnych części zwierząt, zabijanych sposobem rytualnym. — Żydzi mogą spożywać tylko przodki. Skutkiem tego tylne części pochodzące z uboju rytualnego w wielu wypadkach niszczeją. Równocześnie dało się zauważyć zmniejszenie konsumcji mięsa przez ludność żydowską.

— **Czym więc żywią się żydzi krakowscy?**

— Rzucili się ostatnio na drób. Wykupują go masowo. Skorzystali z tego wieśniacy i

podnieśli ceny o około 20 procent,

czyli 50 gr. do 1 zł. na sztuce. Społeczeństwo żydowskie, zamożniejsze od naszego może tę różnice bez szkody zapłacić.

Na zakończenie interesujących informacyj rozmówca mój raz jeszcze podkreślił pojawienie się w ostatnim czasie oznak, zapowiadających narastanie fali drożyzny. Otwiera się — mówił wdzięczne pole dla władz, podjęcia energicznych, a skutecznych zarazem wysiłków, celem uchronienia biedniejszej ludności od skutków drożyzny przede wszystkim przez zapobieżenie jej. Do środków tych należy w pierwszym rzędzie **ograniczenie wywozu zboża za granicę.**

Nakaz zapłaty 180 tys. zł. przyczyną zgonu

Przed kilku tygodniami zmarł w Krakowie, jeden ze znanych mieszczan, człowiek bardzo zamożny, który zajmował swego czasu odpowiedzialne stanowisko w jednym z banków krakowskich. Wystawił on za zabezpieczenie kredytów banku weksle gwarancyjne na sumę **180.000 zł.** Gdy bank ogłosił niewypłacalność posiadacze weksli gwarancyjnych zażądali wykupienia ich. Przez dwa tygodnie nie można było doręczyć adresatowi nakazu zapłaty, posłańcy i listonosze nie mogli go bowiem zastać w domu. W dniu, w którym udało się doręczyć ów nakaz adresat zmarł na udar serca.

Znaleziono dwóch „jaskiniowców“

W nocy z wtorku na środę funkcjonariusze magistratu dokonali inspekcji grot w skałach Twardowskiego, w poszukiwaniu za zamieszkującymi je bezdomnymi. W czasie inspekcji natrafiono wprawdzie na ślady zamieszkania grot, zastano w nich jednak **tylko dwóch znanych włóczęgów,** nigdzie niemeldowanych, z których jeden pochodzi z Giebułtowa, drugi zaś z Dąbrowy Górniczej. Obu „jaskiniowców“ odstawiono do miejskiego domu noclegowego.

Wyskoczył czy wypadł z pociągu

We wtorek wieczorem z pociągu pośpiesznego **Kraków — Zakopane** wypadł względnie wyskoczył między stacjami Podgórze — Bonarka 54-letni fryzjer krakowski Johan Weinberger. Ogólnie potłuczoną ofiarę tajemniczego wypadku zabrał lekarz Pogotowia Rat. na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Czwart. 14 stycznia: „Nieusprawiedliwiona godzina“.
Piątek 15 stycznia: „Ludzie na krze“.
Sobota 16 stycznia: „Burza“.

ŚWIT: Dla ciebie Mario.
WANDA: Awanturka amerykańska.
APOLLO: Matura.
SZTUKA: Oskarżona.
UCIECHA: Szarża lekkiej brygady.
STELLA: I. Burza nad Andami (J. Holt); — II. Kopciuszek.
PROMIEŃ: Lekkoduch.
ADRIA: Skowronek (Marta Eggerth).
BAGATELA: „Raj na ziemi“, oraz rewia p. t. „Złoty karnawał“.
DOM ŻOŁNIERZA: Od poniedziałku 11 bm. „Cały Paryż śpiewa“.

Kronika krakowska

STYCZEŃ.

14. Czwartek. Św. Hilarego.
Wschód słońca 7.40, zachód 15.51.
Długość dnia 8 godzin i 11 min.

—oo—

PRZED ZAŁAGODZENIEM ZATARGU W ARTIGRAFIE. Robotnicy, okupujący zakłady Artigraf na znak protestu przeciw zwolnieniu kilku pracowników, opuścili we wtorek popołudniu zabudowania fabryki. W środę przybyli oni do fabryki, pracy jednak nie podjęli. W sprawie likwidacji zatargu toczą się układy w Inspektoracie pracy.

O ZWROT LISTY SKŁADEK. Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Krakowie przypomina, że termin zwrotu list datków za miesiąc grudzień doręczonych właścicielom realności, upłynął **15 ub. m.** Nie zwrócone dotąd listy **wraz z dowodami** wpłaty zebranych pieniędzy **należy bezwłocznie** przesłać M. Komisariatom obwodowym.

RADOSZ OSZCZERCĄ. W drugim dniu procesu fałszywego kapitana Radosza zeznawało dwudziestu świadków m. in. p. Stefnia K., którą Radosz posądził o szantaż. Pani K. zeznała, że twierdzenia oszusta są oszczerstwem, a na dowód czego przytoczyła kompromitujące oskarżonego wyjątki z korespondencji. Wczoraj zeznawali również poszkodowani przez Radosza kupcy.

CO ZRABOWANO MANDELBAUMOWEJ. W czasie dokonanego wczoraj na ul. Rzeźniczej napadu bandyckiego na Ch. Mandelbaumową skradziono jej, jak wykazały dochodzenia policyjne, oprócz gotówki 600 zł. o czym pisaliśmy wczoraj, książeczkę PKO na kwotę 2,235 zł. dolarówkę i pierścionek z brylantem. Władze policyjne aresztowały pewnego osobnika, podejrzanego o dokonanie napadu.

—ooo—

Zawiadomienia i komunikaty

PROSIMY DO RADIA NA JUBILEUSZ SKRZYNKI. We czwartek 14 bm. o godzinie 18,20 odbędzie się jubileusz skrzynki radiowej Rozgłośni Krakowskiej. Słuchaczy, którzy pragnęliby osobiście wziąć udział w tej audycji zaprasza Polskie Radio do studia, prosząc o kierowanie zgłoszeń na telefon nr 102-57 do czwartku, godz. 12 w południe.

ZEBRANIE TOW. PEDIATRYCZNEGO odbędzie się we wtorek 19 bm. w szpitalu św. Ludwika, ul. Strzelecka 4. Początek o godzinie 18,15.

KOLONIŚCI GRECCY NA POMORZU. Odczyt prof. Jakubowskiego p. t. „Starożytni Grecy jako kolonizatorzy naszego Pomorza“ z licznymi ilustracjami urządza Polskie Tow. Krajoznawcze w piątek o godz. 19. w Sali Instytutu Geograficznego, ul. Grodzka 64. Wstęp wolny.

—ooOoo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj w czwartek stale zapełniająca widownie. zabawna komedia węgierska S. Bekeffi'ego „Nieusprawiedliwiona godzina“ z pp.: A. Matusiakówną i J. Karbowskim w rolach głównych, oraz z pp.: Bednarską, Klońską, Macherskim, Woźnikiem, Wrońskim i in. — Jutro w piątek, po cenach najniższych, „Ludzie na krze“ współczesna komedia W. Wernera, w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego, w premierowej obsadzie z p. Karbowskim w roli głównej.

„BURZA“ DRAMAT JULIUSZA KĘDZIORY. — Premiera tej sztuki, osnutej na tle życia wsi podkrakowskiej, które przedstawił autor nadzwyczaj barwnie i z niezwykłą siłą oraz prawdą, odbędzie się w najbliższą sobotę. Zapowiedź pierwszej sztuki wzbudziła w całym mieście zrozumiałe zainteresowanie. — Dramat ten ukaże się w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego i w obsadzie głównych ról z pp.: Suchecką, Karbowskim, Burnatowiczem i in. na czele.

WIECZÓR KOLEND. Związek Chórów Archidiecezji Krak. urządza w niedzielę, 17 bm. o godzinie 17 w sali Niebieskiej Domu Katolickiego, ul. Straszewskiego Wieczór kolend. Czynny udział w powyższym wieczorze będą brały następujące chóry: Chór parafialny z Borku Fałęckiego, z Dębnik, Nowej Wsi, Chór kolegiaty św. Floriana, Chór katedralny, Chór Cecyliański, Chór bł. Immeldy. Wstęp na powyższy wieczór 50 gr. Początek o godz. 17.

Rozmaitości

Owce w koszulkach

Australia znana jest ze swych olbrzymich stad owiec, pasących się po bezkresnych łąkach i preriach. Stamtąd też odpływają do Europy kolosalne ilości wełny. Importerzy europejscy stali się jednak ostatnio kapryśni i **zażądali czystszych gatunków wełny.** Spostrzeżenie swoje zakomunikowali oni hodowcom i farmerom australijskim, którzy zjednoczeni w syndykacie wełny **postanowili zaopatrzyć 100.000 owiec w specjalne koszulki ochronne.**

Kapryśna milionerka

Młoda milionerka amerykańska, Anna Hewitt, otrzymała w przeciągu ostatniego miesiąca blisko 10.000 propozycyj małżeńskich. Wszystkie te listy są wynikiem wywiadu, udzielonego przez milionerkę jednemu z tygodników chicagowskich, w którym Hewitt wyraziła chęć poślubienia prawdziwe inteligentnego i znającego się na sztuce... sportowca. Nie koniec na tym. Znudzona jednostronnym towarzystwem milionerka odpisuje na ciekawsze listy i zaprasza codziennie do siebie wybrańców na przyjęcia. Przez salon zaciskającego zęby ze złości papy przewija się regularnie codziennie około 90 młodzieńców i wdowców, pragnących zaślubić bogatą amerykankę.

Dług sprzed 2.000 lat

Ceniony w świecie naukowym egiptolog, **dr Rech, profesor uniwersytetu w Filadelfii,** dokonał ciekawego odkrycia w jednym z muzeów chicagowskich. Podczas swych stałych poszukiwań uczony znalazł **list dłużny, pochodzący z przed 100 lat przed narodzeniem Chrystusa.** Jest to najstarszy z posiadanych dotąd dowodów, wskazujących na to, że już wówczas istniały długi i lichwa wierzycielska. Według tekstu papirusa, który udało się z wielkim trudem odcyfrować, jedna z zamożnych osób wypożyczyła niewolnikowi 22.5 korców pszenicy. Po roku powinien dłużnik zwrócić 45 korców zboża, czyli **płacił lichwiarski procent w wysokości 100 procent.** Pszenicę musiał niewolnik na własny koszt dostarczyć do mieszkania wierzycielki. Skoro by tego nie uczynił, spadłoby na jego rodzinę przekleństwo bogów i niepowodzenie życiowe. Takie to istniały już przed 20 wiekami rygory niewypłacalności i konsekwencje, jakie musiał ponieść żyjący na niskim poziomie lud poddańczy.

Przeciw wywozowi metali

Znamienne ograniczenie wywozowe wprowadził rząd turecki. **Wstrzymany został eksport żelaza, miedzi, ołowiu oraz aluminium.** Metale te, jak wiadomo, odgrywają decydującą rolę w produkcji wszelkiego rodzaju środków przemysłu wojennego. Fakt ten wskazuje bardzo wyraźnie na zamierzoną rozbudowę przemysłu wojennego przez państwo tureckie. Zaznaczyć należy, iż zarządzenie w tej sprawie będzie jeszcze przedmiotem debaty podczas najbliższego posiedzenia parlamentu. Koła gospodarcze starają się wbrew tym restrykcjom rządowym zdobyć choć pewien kontyngent na tak rentowny eksport zagraniczny.

Archiwum daktyloskopijne

Z wiosną rozpoczęte zostaną w Londynie prace, związane z budową nowego wielkiego archiwum angielskiego Scottlad-Yardu. **Nowe archiwum posiadać będzie zbiory pięć milionów odbitek daktyloskopijnych oraz obfite materiały, dotyczące kryminologii całego świata.** Gmach archiwum wzniesiony zostanie z żelbetonu. Gruby mur opasze budowlę, w której zgrupuje się dotychczasowy plon prac znakomitej policji angielskiej wraz z archiwami i materiałami, dotyczącym badań i śledztw kryminalnych i politycznych.

O jednaki głos w telefonach

Bardzo duża ilość banków, firm handlowych oraz przemysłowych podkreślała stale, że telefon powinien być tak samo skonstruowany, aby reprodukował tylko głos — mechaniczny, pozbawiony jakichkolwiek cech indywidualnych, **aby klient, nie płacący swego rachunku, nie domyślał się, że urzędnik tej czy innej firmy telefonuje do niego dwa razy dziennie.** W rozmowach urzędowych również jest bardzo pożądane, aby nikt nie domyślał się, kto mówi, względnie kto komunikuje daną decyzję. Ameryka jest pierwszą, która, jak zwykle do tej pory, przystąpiła do budowy telefonów, zmieniających zupełnie głos. **W aparacie takim nie można nikogo poznać po głosie,** bo odbiorca słyszy zawsze ten sam typ głosu, bez względu na to, czy do mikrofonu mówi kobieta czy mężczyzna. **Tymi aparatami posługują się już obecnie w pierwszej linii urzędy policyjne, dalej instytucje handlowe i bankowe.**

Najdłuższa autostrada na świecie

Na poszczególnych odcinkach kończona jest budowa najdłuższej na świecie autostrady, łączącej **Alaskę, poprzez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Meksyk, Środkową Amerykę, z Południową Ameryką.** Kończyć się ona będzie w Santiago w Chile. Długość tej autostrady wyniesie **21.000 km.** Poszczególne odcinki są już gotowe i obejmują 17 km. Biorąc pod uwagę, że wozy będą jeździć z przeciętną szybkością 60 km. na godzinę, potrzeba będzie 14 i pół dnia do przejechania całej autostrady.

—:-:-:—

Polska wyprawa andyjska wyruszyła w teren

Członkowie 2. polskiej wyprawy wysokogórskiej w Andy donoszą listem: Wyprawa andyjska w dniu 26 grudnia opuściła Tinogasta i przybyła do Puesto (1350 m.), ostatniej miejscowości na swej drodze, wyznaczonej **jako punkt zborny dla mułów, ściągniętych z całej okolicy i wybranych dla uformowania karawany.** Wyprawa wiezie ze sobą przeszło 1600 kg. bagażu (żywności dla 8 ludzi na przeszło 2 miesiące, ekwipunek wysokogórski i naukowy). Karawanę tworzy 24 mułów wierzchowych i jucznych, towarzyszy jej też 4 peonów, (tubylców), którzy jako przewodnicy karawan i myśliwi znają przejścia w głąb gór. — W dniu 28 grudnia wyprawa wyruszyła całą karawaną z Puesto przez wąwóz Troya ku nieznanym bliżej dolinom i szczytom na granicy prowincji „Catamarca i La Rieja“.

R. ALEXANDER I K. BENNET. 26

Morderstwo, którego nie było

Powieść.

Kiedy zeszła do sklepu, zastała w nim jednego z rannych klientów, który, wsparty o ladę, rozprawiał o morderstwie w pracowni i w ogóle o morderstwach.

— Jeśli już mordować, to w sposób cywilizowany. Trucizna, to podłe, ale nóż! Przelew krwi... Nie, użycie noża, to wstrętna rzecz. Uderzenie cegłą w głowę — rozumiem... To się zdarza. Ale nóż! To godne człowieka dzikiego. Zresztą, nóż...

Alicja czuła, że nerwy odmówią jej posłuszeństwa, jeżeli nie przestaną mówić o morderstwie. Słowo „nóż“ dźwięczało jej w uszach, jak daleka muzyka, której jakaś fraza staje się szczególnie natrętna. „Nóż“... „nóż“... „nóż“. Powietrze było, jakby pełne noży. Kiedy pani White napomniała ją surowo. — „Czy śpisz, dziewczyno? Ukraj chleba“: — ręce jej drżały, jak w febrze. Chwyciła nóż w rękę, ale wypuściła go z bezwładnych palców... Upadł na podłogę. Spojrzała na niego, jakby był żywą istotą.

Mr. White podniósł głowę, słysząc dźwięk noża.

— Bądź ostrożna z nożem, Alicjo — rzekł tonem wyrzutu, podnosząc broń z podłogi, a Alicja musiała zacisnąć zęby, aby nie krzyknąć, taki ból sprawiły jej te niewinne słowa.

Jarvis pracował do późnej nocy. Wiedziała, że zejdzie na śniadanie dopiero za godzinę. A chciała się z nim widzieć, chciała dowiedzieć się o wyniku rozmowy z Frankiem. Nie dlatego, aby czyniło to jakąś różnicę. Patrząc na bułki i marmoladę na talerzu, zastanawiała się, jak przeżyje ten dzień, dzień drugi i następny i jak długo czekać będzie na koniec... Tego wieczora, bądź co bądź, przyrzekła spotkać się z Tracym, a Tracy żądał stu funtów. Tych stu funtów, rzecz prosta, nie dostanie. Równie dobrze mógłby zażądać miliona. Postanowiła nie wspominać nawet o tym Frankowi.

A gdyby nie poszła na tę schadzkę? Czy to przyspieszy rozwiązanie? Czy Tracy pójdzie rzeczywiście na policję i powie wszystko. Nie... Nie powinna czekać. Wprawdzie przyszło jej do głowy, że gdyby Tracy był tak niewinny, jak się to jej wydawało, nie potrzebowałby ukrywać się przed policją i nosić „brody“, jak to obiecywał. Ale umysł dziewczęcia był tak znękany, że zdawała sobie sprawę tylko z jednego faktu — morderstwa! Widziała wciąż martwą rękę Hewitta, wysuwającą się z poza zasłony.

Nic innego nie obchodziło ją. Nic innego nie mogło ją obchodzić w jej fizycznym i moralnym zmęczeniu. W głowie jej huczało, jak we młynie.

Dzień mijał. Zajęła się zwykłymi czynnościami, starła kurze machinalnie i obsłużyła kilku klientów. Wiedziała, że teraz, kiedy Schotland Yard wdał się w tę sprawę, rozwiązanie było bliskie. Zaaresztują ją, albo jego. Każdy szelest przerażał ją, każdy ruch denerwował. Czuła zbliżające się niebezpieczeństwo.

Kiedy cień padł na szklane drzwi, dzielące sklep od mieszkania, drgnęła tak gwałtownie, że upuściła bronzową popielniczkę, z której właśnie wytrząsała popiół.

Był to Frank, który wszedł cicho, zamknął drzwi za sobą i podniósłszy popielniczkę, położył ją na stole. Przez szklane drzwi widać było siwą głowę Mr. White'a, który odwrócił się, słysząc hałas w pokoju. Frank podniósł w górę popielniczkę, pokazując mu, co było tego przyczyną. Starzec kiwnął głową i wrócił do swoich zajęć.

— To ty, Franku! Czy widziałeś ubiegłej nocy Jarvisa?

— Nie — rzekł Frank. — Mówiono mi, że był w komisariacie ale mnie już nie zastał.

— A więc nie rozmawialiście z sobą...

— Nie — Webber miał minę ponurą... — Alicjo... wczoraj wiedzieliśmy my tylko... Tracy domyślał się, ale nie wiedział. Teraz wie już Jarvis. Jeśli przyjdzie do walki.. Boże, znowu przyszedł ten diabeł!

Tracy wszedł, uzyskawszy pozwolenie od Mr. White'a, siedzącego w sklepie. Starzec przyzwyczaił się już do jego wizyt i wskazał mu po prostu ruchem głowy, gdzie jest córka. Widocznie ten młody człowiek załatwiał Alicji jakieś sprawy, chociaż nie uważała za stosowne wtajemniczyć w nie starych. Zapewne nastąpi to później.

Tracy wszedł prosto do pokoju. Ubiór jego był w nieładzie, a ciężki oddech świadczył, że biegł. Spojrzał na Franka, z groźbą w oczach, ale głos jego zdradzał niepokój, kiedy rzekł:

— Czekałem na sposobność, aby tu wejść... nie zwracając uwagi.

Alicja zaczerpnęła w płuca powietrza:

— Mówił pan, że spotkamy się o dziesiątej wieczór na Worlds End... nie tutaj.

Dał znak, aby umilkła.

— Ma pan zimną krew, jeśli zdobywasz się na odwagę przychodzenia tutaj — rzekł Frank, a Tracy uśmiechnął się, chociaż twarz jego była szara, jak popiół.

— Oh, wiem, że mnie ścigają, ale nie boję się i jestem ostrożny. Ma pan wiedzieć, czekam na moment psychologiczny.

— Czego pan chce? — zapytał krótko Frank.

— Pan dobrze wie.

(Ciąg dalszy nastąpi),

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.